Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 100. — ROK XXXVII.

SRODA 16. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Unieważnienia.

Od czasu, kiedy została przywrócona sądom niezawisłość i odkąd Sąd Najwyższy przystąpił do badania legalności wyborów do Sejmu, staje się niemal każdy poniedziałek dniem klęski dla sanacji. Rozprawy przed Izbą wyborczą Sądu Najwyższego odkrywają coraz to nowe nadużycia podczas wyborów z roku 1928, wskutek czego te wybory w okręgach muszą ulec unieważnieniu. Dzisiaj skasowane zostały wybory w okręgach: święciańskim i kowelskim, co oznacza dla BeBe utratę siedmiu, a z uwzględnieniem zmian w liście państwowej — ośmiu lub dziewięciu mandatów poselskich. Dotąd unieważnione zostały prawie wyłącznie (poza Sandomierzem) wybory na kresach: w Lidzie, Święcianach, Łucku, Kowlu, w województwie wileńskiem, w Tarnopolu, Gnieźnie. Chyba takie stwierdzenie przez Sąd Najwyższy nielegalności i nadużyć nie zwiększy w oczach kresowej ludności niepolskiej autorytetu władz polskich i państwa polskiego. Chyba nie znajdzie się dziś nikt ,ktoby twierdził, że przejściowy zysk, jaki odniosla tam lista polska BB., równoważy szkody moralne, jakie ponioslo państwo w tych wyborach, na sposób „sanacyjny" przeprowadzonych. Te wszystkie „unieważniania" list przez komisje wyborcze, te wycofywania podpisów pod terorem, te „błędne" obliczania głosów, aresztowania kandydatów, te sfałszowane odezwy i wykradzione pieczęcie — słowem cały ten drobiazgowo opracowany system „robienia" wyborów, który został już w referacie Komisji Administracyjnej Sejmu uwiecznionym, — staje dzisiaj pod pręgierzem hańby. A najgorszem jest dla sanacji, że nie może korzystać z owoców tego systemu. Sąd pozbawia ją jego korzyści. Jeśli nie przyjdą wkrótce wybory, to może jeszcze z dziesięciu posłów sanacyjnych utraci mandaty. Nic dziwnego, że BB. nie staje do walki w ponownych wyborach; sytuacja jego kandydatów byłaby przecież — pomijając już zmianę nastrojów ogółu w porównaniu z r. 1928 — moralnie fatalną. Na każdym wiecu rzucanoby im w twarz nadużycia z przed lat czterech i oni nie mogliby im zaprzeczyć.

Wspomnijmy tu, że Sąd Najwyższy nie skasował wyborów z roku 1922 w żadnym okręgu. Właściwie, wybory te, które odbyły się w atmosferze zupełnej wolności i objektywności rządu, nie zostały nigdzie w sposób poważny zaprotestowane, a także w Sejmie n i k t nie podnosił skarg na nadużycia wyborcze. Na czele rządu stał wówczas konserwatysta p. Juljan Nowak. Trzeba było dopiero okresu „moralnej" (!) sanacji, trzeba było p. Cara jako Głównego Komisarza Wyborczego, mianowanego nie z pośród kandydatów. proponowanych przez prezydjum Sądu Najwyższego (jak każe ustawa) i trzeba było p. Świtalskiego jako dyrektora departamentu politycznego w M. S. W., by odbyły się wybory, które — trzeba teraz unieważniać... Jeśli już porównujemy wybory z r. 1922 i 1928, to i ta różnica rzuca się w oczy, że p. minister skarbu w rządzie Nowaka p. Jastrzębski nie wydał swemu premjerowi ani 8 miljonów złotych, ani 8 groszy na fundusz dyspozycyjny ponad ustawową kwotę. Ale któżby dziś brał wzory z tej pełnej „nieprawości" epoki przedmajowej!

Decyzje Sądu Najwyższego mają znaczenie głównie jako przestroga na przyszłość, bo podobno Sejm obecny już się więcej nie zbierze. Winny one ustrzec tak komisje wyborcze, jak i inne czynniki, skłonne do powtórzenia wyborów z roku 1928, przed procederami, potępionemi przez S. N. Nowe nadużycia spowodują napewno nową kasatę wyborów, a ponadto jeszcze ciężkie kary, przewidziane w nowej ustawie o ochronie wyborów. Pocóż więc narażać przyszłych posłów na przykrość, na którą eksposeł Wiślicki skarży się w szopce warszawskiej: „Dał mi mandat rząd, wziął mi mandat sąd?...

Kiedy się te wybory odbędą? Nie wcześniej chyba jak w jesieni, nie można bowiem agitacji wyborczej prowadzić w ciągu lata, zajętego pilnemi robotami na wsi. Opozycja, w myśl zasady f a i r p l a y, nie chce stawiać rządu p. Sławka zaraz po jego nominacji przed sesją nadzwyczajną. Niech p. Sławek pokaże, co umie, niech wypowiedzą się wyborcy na wiecach, niech ustalą się poglądy na aktualne, sporne problemy. Apel do wyborców powinien być dobrze przygotowany.

ax.

Nie chcieli nauczyć się języka polskiego.

Niemieccy lekarze wnieśli skargę do Rady Ligi.

Warszawa 14. 4. (Telef. wł.). Za miesiąc, dnia 12 maja, zbierze się **Rada Ligi Narodów**. Podczas tej sesji omawianą będzie m. in. **sprawa lekarzy ze Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach. Są to lekarze-Niemcy,** którzy skutkiem reorganizacji zakładów ubezpieczeń **nie uzyskali odnowienia kontraktu, gdyż nie zdali egzaminu z języka polskiego.**

Likwidacja organizacji komunistycznej W chrzanowskiem.

Nocy ubiegłej przeprowadzono likwidację organizacyj komunistycznych na terenie powiatu chrzanowskiego, przyczem w czasie rewizji znaleziono w lokalu podokręgu Z. M. K. w Chrzanowie całą **technikę a mianowicie: 1 cyklostyl, 1 hektograf, sztandary komunistyczne, odezwy antypaństwowe itd.** W lokalu aresztowano Bauerfreunda, Judę, Lejba bez stałego miejsca zamieszkania, następnie zaś dalszych wybitnych działaczy u których również znaleziono materjał obciążający a mianowicie: 1) Grünspanna Menaschego z Krakowa, 2) Mormora Salomona f. Scheidra z Chrzanowa, 3) Wachsberga Leiba z Chrzanowa, 4) Richtera Józefa z Chrzanowa. 5) Genata Mosesa z Chrzanowa, 6) Palkę Ignacego z Chrzanowa, 7) Schnitzera Benjamina z Chrzanowa, 8) Stanera Mojżesza z Chrzanowa, 9) Pergamenta Salomona z Chrzanowa, 10) Mehlera Mojżesza z Chrzanowa, 11) Guttera Leona z Chrzanowa, 12) Gembkę Piotra z Chrzanowa, 13) Altmanna Rubina f. Rosenbluma z Chrzanowa, 14) Dubicla Franciszka II. z Byczyny, 15) Jana Przebindowskiego z Byczyny, 16) Tracza Stanisława z Byczyny. Dalsze dochodzenia w toku.

Warszawa, 14. 4. (Telef. wł.) W niedługim czasie będzie otwarta w Gdańsku wystawa sztuki polskiej.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Po nominacji p. Kożuchowskiego drugim wiceministrem przemysłu i handlu, **stanowisko dyrektora departamentu ma objąć dotychczasowy szef sekretarjatu ministra p. Peche.**

Końcowe obrady konferencji morskiej.

Londyn, 14. 4. (PAT). O godzinie 12.30 rozpoczęła się **sesja plenarna konferencji morskiej.** Konferencja **przyjęła do wiadomości główny raport pierwszej komisji, do którego poczyniono jeszcze szereg zastrzeżeń, obejmujących prawdopodobnie i ogólne zastrzeżenia italskie,** zgłoszone na początku konferencji. Inne sprawozdanie, dotyczące **łodzi podwodnych, wielkich pancerników i t. p. przyjęto,** umożliwiając w ten sposób natychmiastowe przystąpienie do opracowania redakcji traktatu. Przewodniczący Mac Donald oświadczył, że **niemożliwą jest rzeczą, ażeby dokumenty do podpisania były gotowe wcześniej, niż na plenarne zebranie we wtorek 22 b. m.**

Briand wyjeżdża z Londynu w dniu dzisiejszym; Grandi jutro, powróci jednakże dla złożenia podpisu.

Katastrofalne dla BB. orzeczenia Sądu Najwyższego.

SANACJA TRACI DALSZYCH 7 MANDATÓW Z OKRĘGÓW ŚWIĘCIAŃSKIEGO I KOWELSKIEGO. — NOWE STRATY Z LISTY PAŃSTWOWEJ.

Warszawa, 14. 4. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy **unieważnił na posiedzeniu poniedziałkowem wybory w okr. 62 i 56. W okręgu 62 — Święciany, Brasław, Duniłowicze, Dzisna unieważniono dwa mandaty BB., które piastowali Raczkiewicz i Brokowski, jeden PPS. posła Pławskiego oraz 3 mandaty białoruskie posłów Juchniewicza, Stępowicza i Karuzy.**

Nadto Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu 56 — Kowel, gdzie wszystkie 5 mandatów przypadło BBWR. Mandaty te piastowali posłowie: Badowski, Lempke, Ostrejko, Sehejda i Sadowski. Trzej ostatni są prorządowymi Rusinami.

(Unieważnienie wyborów w okręgach powoduje równocześnie odpowiednie przesunięcia na listach państwowych. Klub BB. straci wskutek tego conajmniej dwa mandaty uzyskane z listy państwowej. — Red.).

BADANIA W INNYCH OKRĘGACH W TOKU.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy **rozpatrywał sprawę wyborów do Sejmu w okręgu nowogródzkim i protesty oddalił, natomiast orzeczenie co do wyborów do Senatu wyda w dn. 5 maja.**

P. Sławek na godzinnej audjencji u Prezydenta.

Warszawa, 14. 4. (PAT) Dzisiaj w godzinach południowych prezes Rady Ministrów **Walery Sławek udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzpltej na audjencji. Konferencja p. Prezydenta z premjerem Sławkiem trwała godzinę.**

Warszawa, 14. 4. (PAT) Prezes Rady Ministrów Walery Sławek **udał się dzisiaj o godzinie 13 do Belwederu. Konferencja marszałka Piłsudskiego z p. Premjerem trwała około godziny.**

Radę miejską we Lwowie zamianuje wojewoda.

Lwów, 14. 4. Podczas pobytu p. wojew. Gołuchowskiego w Warszawie zapadła decyzja wydania w najbliższym czasie dekretu w sprawie powołania nowej rady miejskiej. Ma się ona składać ze 120 członków, mianowanych przez wojewodę lwowskiego z pośród różnych ugrupowań politycznych i organizacyj społecznych. Nowa rada miejska wybierze prezydjum i nowy zarząd, które będą funkcjonować do czasu definitywnego opracowania statutu m. Lwowa i przeprowadzenia wyborów.

Jak słychać, powodem utworzenia nowej rady miejskiej jest chęć dania reprezentacji tym grupom, które w obecnej radzie przybocznej udziału nie brały. Są to m. in. socjaliści, którzy od pół roku na posiedzenia rady przybocznej komisarza m. Lwowa nie przybywają, oraz narodowi demokraci, którzy nie mieli swoich reprezentantów.

Następną przyczyną powołania nowej rady miejskiej, jest prawdopodobnie także rozszerzenie granic m. Lwowa, o czem już donosiliśmy oraz, być może, zakwestjonowanie przez Trybunał Administracyjny decyzji urzędu wojewódzkiego w sprawie rozwiązania poprzedniej rady miejskiej. Nowa rada miejska będzie miała pełne prawa, aczkolwiek nie będzie jeszcze radą powołaną z wyborów.

Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie, być może jeszcze w kwietniu będą przeprowadzone konferencje między różnemi ugrupowaniami, co do ilości mandatów, które przypadną różnym grupom. Już obecnie wśród członków dawnej rady miejskiej mówi się o kandydatach na urząd prezydenta miasta. Najczęściej wymienia się nazwiska b. prezydenta miasta p. Neumana, prof. Nadolskiego, obecnego komisarza rządu oraz prof. Chlamtacza.

Wywiad skarbowy w uzdrowiskach zniesiony.

Warszawa, 14. 4. (Telef. wł.) Minister skarbu podpisał dzisiaj rozporządzenie, **uchylające znany okólnik byłego wicemin. skarbu Góry, zaprowadzający wywiady w uzdrowiskach o stopie życia podatników, przebywających na kuracji.** O zniesienie tego okólnika zabiegał związek uzdrowisk polskich.

Minister zmniejsza... kredyty dyspozycyjne.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw wewn. zatwierdzając budżet m. Warszawy na r. 1930/31, **obniżył w nim kredyty na fundusze dyspozycyjne o 50 tys. zł.** Dowodzi to, że akcja oszczędnościowa Sejmu, wyrażająca się m. in. w obcinaniu funduszów dyspozycyjnych, znalazła w ministrze Józefskim, (któremu Sejm obciął owe kredyty o połowę). gorącego zwolennika.

P. minister zmniejszył nadto kilka pozycyj personalnych i **polecił wstawić na koszta wyborów do przyszłej Rady Miejskiej kredyt w kwocie 500 tys. zł.** Zarządzenie to wskazuje, że starania B. B. S. o przedłużenie kadencji rady miejskiej nie odniosły skutku i że wybory odbędą się w roku bież.. jak nakazuje ustawa.

P. minister Józefski przewiduje dalej zmniejszenie się udziału gminy w państwowym podatku dochodowym, gdyż oczekuje **ogólnego spadku wpływów podatkowych z powodu przeżywanego kryzysu i związanego z tem spadku dochodu społecznego za r. 1929.** Tesame horoskopy dotyczą podatku przemysłowego, podatku od spożycia, zużycia, lub produkcji i t. d. Ogółem zmniejszenie wpływu z danin komunalnych na r. 1930/31 przewiduje minister, o ile idzie o Warszawę, blisko o 10 milj. zł. poniżej preliminarza.

Ministrowie sanacyjni orjentują się jak widać obecnie, że stan gospodarczy kraju jest krytyczny. Żałować wypada, że brak było tego krytycyzmu wów zas, gdy konjunktura dopisywała i że wówczas nie pomyślano o latach chudych.

Zmiany kodeksu honorowego.

Pojedynki zniesione.

Warszawa, 14. 4. (Telef. wł.) Liga Honoru w Polsce pozostająca pod protektoratem prezesa Sądu Najwyższego Leona Supińskiego zajmowała się od 3 lat opracowywaniem **nowego kodeksu postępowania honorowego.** Z polecenia Ligi prokurator Sądu Najwyższego **p. J. Gumiński, opracował projekt takiego kodeksu,** który Liga już aprobowała. W kodeksie tym dwie zasady rzucają się w oczy: **zniesienie pojedynków i równouprawnienie kobiet w postępowaniu honorowem z mężczyznami.**

Oczem piszą inni?.

Po uwolnieniu Ulitza.

Organ p. woj. Grażyńskiego, „Polska Zachodnia“ jest niezadowolona z uwolnienia Ulitza. Żal jej, że wyroku sądowego nie wolno krytykować. Ale mimo to daje upust swemu niezadowoleniu.

„Nie czas — pisze — na wykazywanie skutków tego wyroku. Różni różnych rzeczy po nim się spodziewają. I tak jedni — pacyfikacji, ściszenia, jeśli nie poprostu nawet „zbratania“ na śląskim odcinku walki polsko-niemieckiej, ba, na całym froncie polsko-niemieckiego boju. Inni, w tem z pewnością i my także — nie patrzymy tak różowo, lękamy się, że, jak mówi poeta: „krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz“...

Uderzono w Katowicach w starą strunę głośnej — tolerancyjności polskiej. Różne z tego drzewa spadały w różnych czasach na nasze głowy owoce. Najczęściej jednak — hodowaliśmy — żmije na naszych piersiach. Wystarczy chyba przypomnieć historję z Prusami Wschodniemi, z łaskawością Jagiellonów i wdzięcznością za nią Kurfürstów, tych ciosów sztyletem w plecy z tyłu, jakiemi nam się odwdzięczali Hohenzollernowie ilekroć skakał nam ktoś do gardła z przodu lub tarmosił nas z boków“.

Wszystko to są fakty historyczne i przeszłość. Rzeczywistość zaś jest taka, że musimy wszystkich obywateli traktować na gruncie prawa. Lepiej było procesu Ulitza nie wszczynać, niż się narażać na ten jego efekt końcowy.

Nie chcą zasięgać języka.

Najznamieniejszem zjawiskiem w obecnej sytuacji jest „desinteressement“ BB. w stosunku do wyborów uzupełniających. Rządowy „Express Poranny“ w tej sprawie pisze:

„Naczelne kierownictwo BB. zdecydowało **wycofać swoje listy ze wszystkich okręgów, w których po unieważnieniu wyborów mają być przeprowadzone wybory uzupełniające.** W ten sposób nie będą się ubiegali o mandat pp. **Radziwiłł i Wiślicki** (żyd) w okr. Łuck—Równe, ani też redaktor **Okulicz** w okręgu Lida, ani też senatorowie z listy nr. 1 w województwie wołyńskiem. Ogólne cofnięcie się BB. od walki w wyborach uzupełniających komentowane jest w sferach politycznych jako **nieomylny znak, że Sejm obecny już nie będzie obradował i że wkrótce nastąpi rozwiązanie izb ustawodawczych“.**

Możliwe! Ale w takim razie — zauważa „Gazeta Warszawska“ —

„należałoby właśnie stanąć do wyborów, przekonać się o istotnych nastrojach społeczeństwa i przekonać się, o ile aparat organizacyjny stronnictwa BB. jest sprawny. Niestawanie do wyborów może tylko uprawniać do przekonania, że BB. nie czuje się na siłach do podjęcia walki“.

Artykuły Dmowskiego.

„Gazeta Polska“ ostro rozprawia się **z p.** Dmowskim, który w organach Stronnictwa Narodowego występuje przeciw pogłoskom o wojnie Polski z Rosją sowiecką.

„Wyważanie — pisze — drzwi otwartych, w drodze mozolnych wywodów, że Polsce nie jest potrzebna wojna, ani zdobycze terytorjalne na Wschodzie, nie było nikomu absolutnie na nic potrzebne, albowiem **dosłownie nikt w Polsce takiej tezy nie wysuwał i tak bezmyślnych projektów nie żywił“.**

Nie tak bezwzględnie pisze o panu Dmowskim także sanacyjne „Słowo Polskie“, albo również sanacyjny „Ilustr. Kurjer Codz.“. Przypuszczają, że jednak musiał mieć p. Dmowski jakieś podstawy do swego wystąpienia.

„Gazeta Polska“ kończąc swoją polemikę — grozi:

„Ale gdy się przebierze miarka zuchwałej swawoli i ci, **którzy za obronę interesów państwa są odpowiedzialni,** zmuszeni będą położyć swą ciężką rękę na karkach wichrzycieli i szkodników — próżne będą żale i narzekania“.

Lepiejby ci „odpowiedzialni za interesy państwa“ zrobili, gdyby opinję uspokoili zapewnieniem, że, o ile o rząd Polski chodzi, to pogłoski wojenne nie mają żadnych podstaw.

"Siła moralna“ i „optymizm opozycji“.

„Dzień Polski“ melancholijnie stwierdza, że swą „siłę moralną“ opozycja czerpie ze

„zgromadzanego tak skrzętnie od czterech lat **materjału krytycznego.** Optymizm zaś swój czerpie głównie w depresji i trudnościach gospodarczych społeczeństwa. Nadaje wszelkim odruchom, wystąpieniom, manifestacjom społeczeństwa, wynikającym z przesłanek gospodarczych znaczenie wybitnie polityczne“.

„Dzień Polski“ temu się dziwi, choć jest takie proste... **Przecież za stan państwa, zwłaszcza za jego politykę gospodarczą, ktoś musi odpowiadać, o ile nie jesteśmy fatalistami. A któż może odpowiadać, jeśli nie kierownicy państwa? Więc jakże traktowanie spraw gospodarczych nie ma mieć politycznego posmaku?**

Pionierzy „nowej Europy“.

PRELEKCJE NIEMIECKICH PACYFISTÓW: DRA MAYRA I KS. HOFFMANNA.

W krakowskim „Naukowym Instytucie katolickim“ wygłosili w ub. sobotę odczyt dwaj bawiący w Krakowie pacyfiści niemieccy ks. prof. Hoffman i dr. Mayr, wobec kilkudziesięciu osób ze sfer naukowych, dziennikarskich i społecznych Krakowa.

Dr. Mayr omówił ogólnie dążenia ludzkości do pokoju i tęsknoty za nim. Dużo ludzi w Europie uważa, że trwały pokój jednak jest niemożliwy, bo wojna tkwi w naturze ludzkiej, w jej chciwości, zaborczości i t. d. Należy jednak w naturze ludzkiej wyszukać jej strony szlachetniejsze a nie tylko cechy drapieżnego zwierzęcia.

Zagadnienie pokoju jest fundamentem życia katolickiego i katolickiej etyki. Musimy szukać dróg budowy realnego pacyfizmu. Jest to dziś jeszcze zadanie trudne, żyją bowiem obok siebie dwa światopoglądy: jeden — to dawny, przedwojenny świat pełen zaborczych tendencji, drugi — to ludzie nowej Europy, dla których pacyfizm jest pełną życia ideą. Zupełnie błędnem jest przekonanie, że pacyfizm jest wymysłem i wyłącznym monopolem wolnomyślicieli, socjalistów i t. p. wrogich katolicyzmowi żywiołów. Encykliki papieskie o „Pokoju Chrystusowym“ są jasną dyrektywą, że akcja pacyfistyczna jest centralnem zagadnieniem chrześcijaństwa i Kościoła. Dla Chrystusa istniały tesame zagadnienia narodowości i patrjotyzmu, taksamo odczuwał ucisk swego narodu przez najeźdźców — a jednak choć chciano widzieć w nim politycznego przywódcę — głosił królestwo nieba a nie królestwo krwi.

Chrześcijański pacyfizm jest pacyfizmem realistycznym. Tworzy część akcji katolickiej — i jako taki winien być wprowadzany w życie codzienne; jednostka winna zacząć propagandę od samej siebie, od własnych przekonań. Jest zawstydzającem, że w zakresie organizacji i propagandy pacyfizmu **inni są o wiele dalej od nas, katolików.** Jesteśmy powołani, aby stanąć w pierwszym szeregu w tym wyścigu o nową Europę, w którejby prawo i sprawiedliwość zapanowały.

Drugi z referentów, ks. **Hoffman** uzupełnił teoretyczne wywody dra Mayra wysunięciem konkretnych problemów utrudniających pacyfikację Europy a zwłaszcza zaostrzających stosunki polsko-niemieckie. Europa — zdaniem jego — zakończyła wojnę ale nie zdobyła pokoju. Może on ustalić się dopiero przy wytężonych wysiłkach wszystkich społeczeństw europejskich nad budową „nowej Europy“. One to muszą wytworzyć **opinję pokojową i wywrzeć nią nacisk na rządy.** Ta „nowa Europa“, to jeden krok dalej w urzeczywistnieniu Chrystusowych idei w świecie. W stosunkach polsko—niemieckich pacyfikacja może w naszej generacji już nie nastąpi z powodu zaognionych osobistych zadrażnień. Mowcy wydaje się jednak, że zarówno Polska potrzebuje Niemiec, jak i Niemcy — Polski. Jest dla Niemiec korzystnem, gdy u wschodniego ich boku rozwijać się będzie zasobna, rolnicza Polska, jak i **naród polski z korzyścią podniesie swój stan gospodarczy utrzymując stosunki z bogatym, przemysłowym organizmem gospodarczym Niemiec.** Stosunki te oparte winny być na ścisłej kooperacji, którą najskuteczniej można przełamać chociażby tak aktualny obecnie kryzys rolny. Wzajemne zazębianie się granic obu tych państw (korytarz pomorski) jest właśnie wskazówką, że **współdziałanie obu narodów winno być jak najlepsze,** winno być impulsem stworzenia „modus vivendi“. Na takiem współdziałaniu zyskałaby i Polska, korzystając n. p. w szerokiej mierze z portów Prus Wschodnich (Królewiec)jak i Prusy Wschodnie ożywiając swój ruch handlowy i znajdując zbyt w Polsce. Granice oczywiście być muszą, gdyż ludność musi wiedzieć od kogo ma żądać ochrony prawnej, do kogo ma się zwracać o pomoc, ale granice nie powinny stawać się murem, którym kraj i naród zamyka się przed sąsiadami i od nich oddziela. Po jednej i drugiej stronie granicy są mniejszości narodowe. Nie wiadomo właściwie czego one dziś chcą, wywołując wciąż zadrażnienia między sąsiadującymi państwami. Czyż nie byłoby właściwiej poprzestać na zachowaniu lojalności względem państwa w którem żyją i ułatwiać pożycie obu sąsiadów? Właśnie ta pograniczna ludność z racji swego bezpośredniego sąsiedztwa powinna z granic państwowych tworzyć platformę współżycia i torować drogę „nowej Europie“.

W dyskusji nad interesującymi wywodami obu mówców zabierali głos m. in. ks. Rostworowski, prof. Zoll i p. Dembiński, wyrażając uznanie dla idei katolickiej nauki pokoju. (j. w.).

Front Anglji i Włoch przeciw Francji

OTO REZULTAT KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Konferencja londyńska zatem skończyła się. Jej uczestnicy wracają do swych krajów, a prasa europejska zdążyła już wypowiedzieć pierwsze swoje na wyniki konferencji poglądy.

Ocena wypada krytycznie. Nawet ujemnie!... Bo wszyscy szczerze pragnący pokoju nie mogą w niej widzieć na razie kroku naprzód ku pacyfikacji; a mogą się lękać raczej wręcz przeciwnego skutku.

Mac Donald zawiadomił w dniu 11 b. m. Izbę Gmin, że **konferencja kończy się zawarciem „układu trzech“,** t. j. Stanów Zjednocz., W. Brytanji i Japonji, w sprawie wysokości zbrojeń morskich. **Nie mógł jednak ukryć** — byłoby to zresztą bezcelowe — **że zadaniem konferencji było doprowadzenie do układu pięciu mocarstw** i że tego zadania konferencja nie spełniła. Spodziewa się zaś, że to, co było niemożliwem w pierwszym kwartale r. 1930, zostanie osiągnięte później, i że z czasem także Włochy i Francja przystąpią do porozumienia z trzema pogodzonemi już na morzu państwami.

Mac Donald jednak — mamy wrażenie — nie poruszył najważniejszego, i to ujemnego, wyniku konferencji, a jedyny jej pozytywny wynik („układ trzech“) znacznie przecenił.

Nie omówił Mac Donald konfliktu, który się pod wpływem konferencji zarysował między Francją i Anglją z jednej, a Włochami z drugiej strony. Tak bowiem fatalnie kończy się konferencja londyńska... Londyn dał Włochom sposobność postawienia znanego już naszym czytelnikom żądania — zrównania (parytetu) morskich zbrojeń Włoch i Francji, a Francję zmusił do kategorycznego oświadczenia, że się na to żądanie nie zgodzi. Próba pośrednictwa podjęta przez Mac Donalda nie odniosła skutku ani w Rzymie, ani w Paryżu. Zarówno Grandi, jak Briand i Tardieu opuszczają Londyn, zajmując stanowiska nieprzejednane.

Jeszcze drugi front przeciw Francji zarysował się na konferencji londyńskiej. Tym razem zajęła go Anglja, wspomagana zresztą przez Włochy... **Chodzi o bezpieczeństwo** i o wyko-

nanie art. 16 paktu Ligi Narodów. Pokazało się, że, gdy Francja interpretuje dosłownie ten artykuł, wyjaśniony zresztą w związku z paktem reńskim w Locarno, to Anglja, a za nią Włochy, interpretuje go bardzo swobodnie tak, że mu właściwie wszelki sens odbiera. Nie zbliżył stanowisk do siebie pomysł „paktu konsultacyjnego“. Francja odpowiedziała, że pakt taki byłby zmianą paktu Ligi Narodów. Ostatecznie więc zdecydowano się oddać ten spór dyplomacji i w Genewie go ostatecznie załatwić.

Tych trudności p. Mac Donald nie przedstawił. A przecież w ich świetle prace konferencji trzeba nazwać raczej szkodliwemi, niż pożytecznemi. Doprowadziła bowiem do zaostrzenia istniejących konfliktów, które były zaledwie w zarodku.

Lecz nawet „układ trzech“ nie przedstawia tych korzyści, jakie w nim upatruje Mac Donald. Sam musiał przyznać w Izbie Gmin, że osiągnięte między W. Brytanją a Stanami Zjednoczonemi porozumienie zawiera punkty ustalone już we wrześniu ub. r., podczas jego podróży do Waszyngtonu. W takim razie jednak najważniejszy wynik konferencji traci na znaczeniu. Jedynym bowiem jej rezultatem wydaje się wciągnięcie Japonji do zawartego w Waszyngtonie porozumienia.

Na razie zatem konferencja morska kończy się bez poważnego rezultatu. Podobno jednak nie kończą się rozmowy przedstawicieli pięciu państw zaczęte w Londynie. Mają się potoczyć dalej częściowo w Genewie, częściowo w innych stolicach dyplomacji. Nie można więc z fiaska londyńskiego wróżyć o niepowodzeniu akcji rozbrojenia morskiego wogóle. Może się przecież uda pokonać różnice zdań i przez te przepaści rzucić pomost porozumienia. „Może“, choć dotychczasowy rozwój tej akcji, a zwłaszcza końcowy efekt Londynu (przeciwieństwa francusko-angielskie i francusko-włoskie), nie pozwala oddawać się daleko idącym nadziejom. „Może“, ponieważ pragnienie pokoju jest powszechne, a współpraca międzynarodowa — koniecznością.

W. Z.

Ustąpienie ks. Seipla.

W dniu 11 b. m. przesłał ks. Seipel list do wiceprezesa partji chrześcijańsko-społecznej, p. Stöckla, że rezygnuje z godności prezesa. Motywem tego kroku — pisze — jest zły bardzo stan jego zdrowia (cukrzyca) i niemożliwość pogodzenia kuracji z obowiązkami prezesa partji.

List ks. Seipla i jego rezygnacja sprawiły w Austrji głębokie wrażenie i opinję zaskoczyły. Jedni widzą w nim powolne wycofywanie się ks. Seipla z życia politycznego (przed rokiem opuścił urząd kanclerza, choć go do tego parlament nie zmuszał, — obecnie opuszcza urząd prezesa partji). Inni zastanawiają się nad przyczynami tej rezygnacji.

Nie ulega wątpliwości, że stan zdrowia ks. Seipla jest bardzo zły. Kilkumiesięczną kurację w drugiej połowie ub. roku zepsuła ożywiona jego działalność zgromadzeniowa i odczytowa w pierwszym kwartale bież. roku. Nie samo pewnie jednak zdrowie skłoniło go do rezygnacji. Skłaniają go do niej także rysujące się w partji różnice zdań co do kierunku polityki wewnętrznej w Austrji. Jest w niej silny kierunek Vaugoin'a, ulegający faszyzującej Heimwehrze, kierunek antyparlamentarny; jest drugi posła Kunschaka, parlamentarny i demokratyczny, zdecydowanie przeciwny Heimwehrze. Księdzu Seiplowi nie udało się wyrównać tych różnic. To, obok złego stanu zdrowia, skłania go do porzucenia obowiązków prezesa, a więc do usunięcia się od decyzyj w sprawie kierunku politycznego partji.

Rezygnacja ks. Seipla stawia partję chrześcijańsko-społeczną w sytuacji dość trudnej. Nie wyobrażamy sobie jednak, żeby możliwym był wybór któregoś z dwóch antagonistów na stanowisko prezesa. Toby wywołało nowe nieporozumienia. Raczej przypuszcza się, że wybór padnie (może nie prędko) na osobistość umiarkowaną i nie zaangażowaną w obecne konflikty wewnętrzne partji.

Na ziemiach Rzpltej.

Żydzi w szkołach katolickich.

Z Częstochowy donoszą, że w dniu 1 b. m. zamianowano w tamtejszej szkole Nr. 21, jako **nauczycielkę żydówkę, Falę Horowitz.** Wywołało to wielkie oburzenie wśród rodziców, którzy wystosowali do inspektora pismo, **domagając się usunięcia żydówki od wychowania katolickich dzieci.**

Drugi żyd Margulies uczy już od nowego roku w szkole kolejowej na kursach dla młodzieży rzemieślniczej

Polskie przysłowia ludowe o pogodzie na usługach meteorologji.

W Polsce istnieje cały zbiór przysłów ludowych i przypowieści, mówiących o pogodzie. Przypowieści te, oparte na wielowiekowej obserwacji, stają się niejednokrotnie bardzo cenne dla nauki, która już powoływała się na prawidła, wyrażone w przypowieściach ludowych.

W wielu krajach, a m. in. i w **Anglji meteorologja bardzo ceni przysłowia ludowe i bierze** je pod rozwagę przy swych pracach i doświadczeniach.

Metodami Anglików zainteresowali się i polscy meteorologowie. Jak donosi prasa stołeczna, **powstał już konkretny projekt zebrania wszystkich polskich przysłów i przypowieści, dotyczących pogody.** Zbieraniem mają się zająć specjalne drużyny młodzieży studjującej podczas wakacyj.

Urlopy świąteczne w wojsku.

W związku ze świętami Wielkanocy p. minister spraw wojskowych zarządził urzędowanie w **d. 18 b. m. do godz. 13-tej d. 19 b. m. do g. 12, dzień 20 i 21 wolne są od zajęć służbowych.** Na okres świąt zezwolił na udzielenie (w jednej kolejce) **urlopów świątecznych** od dn. 17 do dn. 22 b. m. włącznie.

Żydowska afera wekslowa w Łodzi.

Na skutek doniesienia hurtownika przędzy, niejakiego Pinkusa Rajcherta **w Łodzi,** policja tamtejsza **wpadła na trop wielkich fałszerstw weksli,** któremi, rzekomo wystawionemi przez różne firmy białostockie, zapłacono Rajchertowi za pobrane towary. W toku dochodzeń ustalono, że główną figurą w aferze był znany na łódzkim bruku handlarz J. Kosmane, u którego podczas rewizji znaleziono szereg fałszywych pieczątek firmowych.

Aresztowany **Kosmane zeznał,** że część weksli, które puścił w obieg, **została przez niego sfałszowana,** jednak weksle, które dał firmie Rajchert otrzymał od niejakiego **Zundera Szlamy,** z którym wspólnie prowadził „interes". Weksle te otrzymał od Zundera w liczbie **26 sztuk na sumę 130.000 złotych.** W dochodzeniach ustalono, że obaj **fałszerze wypuścili weksle na sumę 150 tys. zł.** Oszustów osadzono za kratkami.

PIERWSZE SZKOŁY NA WOLNEM POWIETRZU.

W szczególnie trudnych warunkach lokalowych znajduje się szkolnictwo powszechne w **Łodzi,** gdyż wiele szkół mieści się w **lokalach,** urągających prymitywnym wymaganiom higjeny.

Aby więc, choć częściowo, zaradzić temu stanowi rzeczy, kuratorjum szkolne w Łodzi postanowiło wprowadzić w okresie wiosenno-letnim naukę w parkach miejskich. Będą to zatem **pierwsze w Polsce** szkoły na wolnem powietrzu.

BOBRY POJAWIŁY SIĘ NA NIEMNIE.

Na Niemnie w pobliżu Grodna zauważono w ostatnich dniach bobry, które jak wiadomo, należą już do bardzo rzadkich zwierząt w naszym kraju. Jedno ze zwieząt, widocznie zmęczone wyszło na brzeg, by odpocząć. Na pięknego bobra chcieli zapolować rybacy, jednak policja udaremniła te zamiary, zaś spłoszony bóbr wskoczył do wody i popłynął w dół Niemna.

Akademja ku czci Ojca św. w Radomiu

Katolickie społeczeństwo Radomskie w dniu 6-go b. m. uczciło uroczystą Akademją 8-mą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Mszę św. celebrował ks. biskup Kubicki, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat D. Ściskała. Po nabożeństwie odbyła się Akademja popularna w sali kina, szczelnie wypełnionej. Na program złożyły się: zagajenie ks. T. Fogta generalnego patrona organizacji Chrześcijańsko - robotniczych i społecznych diecezji Sandomierskiej, odegranie hymnu papieskiego przez orkiestrę Dyr. Kolej., odczyt o Ojcu św. Piusie XI., wygłoszony przez posła L. Gdyka, żywy obraz p. t. „Hołd stanów" i odczytanie listu z błogosławieństwem Papieskiem, nadesłanego przez Nuncjusza w Warszawie.

Wieczorem w teatrze odbyła się Akademja dla inteligencji katolickiej miasta Radomia, którą zaszczycił swoją obecnością ks. biskup Kubicki. Katolicki Radom wypełnił salę teatru. Słowo wstępne wypowiedział p. senator M. Glogier, poczem p. Janczewski z Warszawy, prezes Rady Nacz. Ch. D. wygłosił referat o Ojcu św., podnosząc Jego wielkie zamiary ku wprowadzeniu powszechnego pokoju i zapanowaniu Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Dalsza likwidacja centrali żydowskich najmitów Moskwy

Donosiliśmy w nrze z d. 11 b. m. o aresztowaniu w Warszawie kilkudziesięciu prowodyrów komunistycznych, gotujących się do antypaństwowych wystąpień w dniu 1 maja. Znaleziony przy nich materjał pozwolił policji dokonać **dalszych aresztowań i odkryć sporo ważnych szczegółów podziemnej roboty żydowskich sług bolszewickich.**

Tak więc w archiwum aresztowanej sekretarki komunistów, żydówki Wegmeister znaleziono paszport, wystawiony na nazwisko **Marji Józefiny Kowalskiej, delegatki wydziału kobiecego Kominternu.** Kowalska stale **mieszkała w Moskwie,** często jednak przyjeżdżała do Polski, **posługując się w każdem mieście innym paszportem, który otrzymywała od K. P. P.**

Na jednej z ulic stołecznych aresztowano niejakiego **Abrahama Gotliba,** który podawał się początkowo za Szapitzsteina z Częstochowy. Policja jednak, na podstawie ksiąg kryminalistów, rychło przypomniała mu prawdziwe nazwisko. Gotlieb miał przy sobie sporo propagandowych rękopisów, dalej **odezwy w języku ukraińskim,** pozostające w związku z procesem **kontrrewolucjonistów w Kijowie,** dalej czcionki ukraińskie i notatki szyfrowe. Ponieważ Gotlib posiadał i klucz od tych szyfrów, natychmiast je odczytano. Okazało się, że **są to rozliczenia wydatków, sięgających od 1 do 5 tys. dolarów.**

Wreszcie w ręce policji wpadli: **Klara Mercel,** obywatelka St. Zjednoczonych: i **Mendel Ozjasz Aszer.** Ten ostatni, były student Uniw. Jagiellońskiego, pełnił **funkcje sekretarza Zw. krawców w Warszawie,** przyczem był członkiem K. P. P. **Mercel przed 2-ma tygodniami przyjechała z Ameryki** i dotychczas nigdzie nie była zameldowana. Posiadała **legitymację w języku angielskim,** stwierdzającą jej przynależność do **komunistycznej partji Ameryki** oraz wycinki z gazet z artykułami o treści komunistycznej, których była autorką. Wszystkich aresztowanych przekazano władzom więziennym.

Kije i rózgi w odpowiedzi na zakusy komunistów.

Przed kilku dniami pisaliśmy o nauczce, jaką dano komunistycznemu posłowi Gawrylukowi w Wołożynie, obecnie przytaczamy kilka faktów, charakteryzujących, jak ludność wiejska reaguje na występy najemników moskiewskich.

Kilka dni temu do wsi **Sidorowce** zawitali dwaj emisarjusze komunistyczni, którzy zebrawszy grupę włościan, wystąpili przed nimi z dłuższemi przemówieniami na temat **idealnych stosunków i dobrobytu, jaki rzekomo panuje w przysłowiowym „raju bolszewickim".** Włościanie po wysłuchaniu długich wywodów wywrotowców **zareagowali w swoisty sposób, poprostu obili ich kijami, dla ochłodzenia zaś wykąpali w studni**

A oto drugi przykład niemniej jaskrawy. We wsi **Berezowce** oburzona ludność **w odpowiedzi na mowę agitacyjną komunisty niejakiego Szewczenkowa wymierzyła mu rózgami doraźną sprawiedliwość,** wyrzucając go następnie ze wsi.

Podobne wypadki zanotowano we wsiach: Kolany i Susuchy, z których wyslannicy bolszewiccy obici sromotnie kijami, uciekli jak zmyci.

Z całego świata.

Podróż transoceaniczna Zeppelina.

„Hr. Zeppelin", który obecnie wyrusza do Szwajcarji, wyjedzie **10 maja b. r.** w dłuższą podróż na drugą półkulę. Opuściwszy Fricdrichshafen uda się do Sewilli, aby zabrać pocztę i pasażerów. Następnie drogą przez wyspy Kanaryjskie, pojedzie do Ameryki Południowej, gdzie w Rio de Janeiro zatrzyma się 1 dzień. Jeśli pogoda będzie sprzyjała, sterowiec zawinie też do Pernambuco. Potem skieruje się na północ i zatrzyma się w Lakehurst w St. Zjedn. Z Lakehurst powróci do Europy. Podróż potrwa prawdopodobnie 20 do 23 dni i wyniesie około 23 tyś. km.

Coty zarabia nietylko na perfumach.

Dostanie przeszło miljonik od 1600 gazet!

Od trzech lat wlecze się we Francji głośna sprawa bloku dzienników francuskich przeciw znanemu perfumiarzowi paryskiemu Cotyemu, właścicielowi „Figara". **Proces, który wydało Cotyemu, ni mniej ni więcej jak 1600 zblokowanych dzienników francuskich,** ma takie podłoże:

Dzienniki francuskie kosztują 5 sous; wyjątek stanowi popularna gazeta Cotyego **„Ami du peuple", bijący się w przeszło miljonowym nakładzie; egzemplarz jej kosztuje 2 sous.** Ta groźna konkurencja zmusiła wszystkie gazety do wspólnej akcji: przez kilka instancji szła ta sprawa i blok dziennikarski przegrywał. Obecnie w ostatniej instancji **owe 1600 dzienników przegrały i zmuszone są zapłacić Cotyemu 1.200.000 franków odszkodowania**

Zaznaczyć należy, że drugi bardzo znany dziennik Cotyego „Figaro" kosztuje 5 sous. Bojkotowany przez kioski i sprzedawców gazet „Ami du peuple" sprzedawany jest przez specjalnych umundurowanych kolporterów po 2 sous.

Rakieta z ludźmi na wysokość 2 tys. metrów.

Nienasycona fantazja ludzka nie śpi i gorączkowo dąży do realizacji zuchwałych planów. Już nudno ludziom na planecie którą prawie dokładnie zbadali; zachciewa im się nowych wrażeń w podróży na inne planety, a choćby tylko na księżyc. Niedawno głośno było z rakietą na podróż międzyplanetarną prof. Obertha, gdy teraz z Monachjum przychodzi wiadomość, że niejaki **Karol Ulrich buduje rakietę, którą zamierza w najbliższym czasie wypuścić wraz z załogą na wysokość 2 tysięcy metrów.** Chodzi o zbadanie, jak reaguje organizm ludzki na szybkie wznoszenie się rakiety. Będzie to próba bądźcobądź bardzo niebezpieczna, choć niewątpliwie znajdą się śmiałkowie, którzy zaryzykują podniebny lot. Pozatem wyłania się inna trudność, mianowicie, jak nastąpi powrót z uniknięciem gwałtownego spadku? Konstruktor nie zraża się sceptycyzmem pism niemieckich. tylko według starannie ukrywanych planów buduje dalej swój pocisk.

Ślub w stroju nurka.

W Ameryce żądne sensacji pary zawierały ślub w najbardziej oryginalnych miejscach i sytuacjach. I tak stawano na ślubnym kobiercu w samolocie, w piwnicy, w stajni, w kurniku i w łodzi rybackiej; pewna para zadała sobie trud wdrapania się do... komina, gdzie stanęła przed urzędnikiem stanu cywilnego. Jednak Los Angeles może się poszczycić ceremonją, którą śmiało możnaby nazwać „najwilgotniejszym ślubem świata", gdyż p. Gutrich chcąc poślubić p. Wilson, spuścił się w kompletnym stroju nurkowym wraz z urzędnikiem i świadkami na dno basenu kąpielowego pewnego hotelu i tam dokonały się uroczyste zaślubiny. Całemu podwodnemu towarzystwu dostarczono w ciągu całej ceremonji obficie tlenu. Narzeczona miała pod strojem nurka piękną różową suknię.

UPROWADZONA BABKA.

Trzech braci Serbów odcierpi zasłużoną karę za przygodę, której przyczyną było zaślepienie w miłości jak też zaślepienie z powodu braku... światła.

W jugosłowiańskiej wiosce Rastova przy Prokuplje żyła sobie w chatce wieśniaczka Jagoda Ilicz wraz ze swą urodziwą wnuczką. Najmłodszy z trzech braci, mieszkających w sąsiedniej wiosce, zakochał się na śmierć w pięknej dziewczynie, a gdy został przez babkę odprawiony z niczem, postanowił ukochaną uprowadzić. Przybył tedy wraz z braćmi pewnej czarnej nocy do domu, gdzie mieszkała dziewczyna, wkradł się do środka, a owinąwszy głowę śpiącej kołdrą, włożył ją na wóz i uwiózł. Po drodze jednak jakieś niejasne przeczucie nieszczęścia kazało mu wstrzymać konie i zajrzeć do zdobyczy i o zgrozo! z fałd prześcieradła wyjrzała zwiędła twarz babki! Trzech młodzieńców ogarnęła taka pasja, że wśród szturchańców sprowadzili starą z wozu i zostawili ją w rowie, gdzie ją nazajutrz na-pół zmarzniętą znaleźli wieśniacy.

NOWE OFIARY PAPUZIEJ CHOROBY.

W Hamburgu zanotowano nowe wypadki zasłabnięć na t. zw. popuzią zarazę. Zachorowała rodzina, składająca się z 4-ch osób, przyczem 1 osoba zmarła. Hamburski urząd zdrowia przedsięwziął energiczne kroki celem zapobieżenia rozszerzaniu się choroby. Natychmiast zabito 140 papug, znajdujących się pod obserwacją, odesłano również pewną ilość papug, podarowanych zoologowi hamburskiemu

Wolałby się urodzić 75 lat później

Sekretarz skarbu Stanów Zjedn. Mellon obchodził 75-tą rocznicę urodzin. W wywiadzie, udzielonym z tej okazji dziennikarzom, Mellon streścił ogólnikowo swoje zapatrywania życiowe. „Epoka, na którą wypadło moje życie była najciekawsza — oświadczył starzec, — i nie zamieniłbym tego życia na jakąkolwiek inną epokę przeszłości. Natomiast byłbym prawdopodobnie wolał urodzić się 75 lat później, gdyż sądzę, że najbliższa przyszłość przyniesie Ameryce najwyższy rozwój społeczny, kulturalny i ekonomiczny. Mimoto jestem zadowolonym gościem na godach życia".

Zresztą nie dziw, bo Mellon jest jednym z najbogatszych ludzi w Stanach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i teatr.

Dobry przykład Poznania.

Przykład propagowania twórczości polskiej (choć niezawsze szczęśliwie dobranej pod względem artystycznym) dawał Teatr Polski w Poznaniu, który w sezonie ub. na 377 przedstawień dał 311 polskich a 76 obcych. Należałoby może odliczyć z tego wyjątkowy sukces farsy Siedleckiego „Maman do wzięcia“ (125 przedstawień), a i tak zostanie 186 wieczorów polskich na 76 obcych. W sezonie bież. tenże sam Teatr Polski na 240 przedstawień grał 160 razy sztuki polskie, a 80 razy sztuki tłómaczone.

Czy Szekspir był Włochem?

Pisarz włoski Santi Paldino ogłosił ostatnio książkę p. t. „Shakespeare, pseudonim włoskiego poety“, w której dowodzi, że dzieła szekspirowskie zostały napisane przez Włocha, Michel Angelo, który żył w tym okresie w Londynie pod nazwiskiem Florio, był bibljotekarzem lorda Williama Herberta Pembroke. Santi Paladino opiera swą hypotezę na podobieństwie utworów owego Włocha do dzieł szekspirowskich, oraz na fakcie, że „Hamlet“ Szekspira zawiera dedykację: Mojemu inspiratorowi W. H. Kim był ów inspirator? Według Santi Paladino był nim protektor Michel Angela Florio, lord W. H. Pembroke. Pseudonim Shakespeare wybrany przez Michel Angela Florio, według twierdzeń p. Santi Paladino, był nazwiskiem istotnem właściciela domu, w którym poeta włoski mieszkał w Londynie. Michel Angelo Florio objeżdżał całą Europę po 1580 r. i był niezawodnie w Danji, gdzie zapoznał się z legendą o Hamlecie...

Iskierki.

Z POLITYCZNEJ SATYRY.

W „Warszawskiej Szopce Politycznej“, która zjechała do Krakowa, śpiewa Daszyński na znaną nutę z „Artystów“ swe żale z powodu rozłamu między P. P. S. a Piłsudskim:

Już niejeden przeżyłem żart ja,
siwa głowa niejedno zna...
Całe życie szła za Nim partja,
On szedł z partją, a z nimi ja.
Cóż mam rzec? Widzę sam
On jest tu, a ona tam,
a w środku me
złamane ser-ce.
Lecz taki los już przypadł nam,
że On jest tu, a ona tam
a w środku me
złamane ser-ce.

Dowcipnie przedstawia się dialog Daszyńskiego z Niedziałkowskim. Redaktor „Robotnika“ zbliża się do wysokiego, chudego marszałka Sejmu i interpeluje:

Krew naszą leją konfiskaty,
sanacja wiesza na nas psy —
Czy pan nie wie czasem, kiedy nadejdzie dzień zapłaty?
Ewentualnie, kiedy sędziami będziem my?

P. Lieberman zaś śpiewa na melodję „Santa Lucia“:

Strug właśnie wczoraj został sokołem.
Wciąż śpiewa „Rotę“, wciąż krzyczy: czołem,
Aż mu sam Haller powiedział blady,
Niech druh zaśpiewa: „Na barykady“.

Z kamerą wśród ludożerców

NA NIEZNANEJ, OCEANICZNEJ WYSEPCE.

Mallicolo, albo Malikula jest wyspą z archipelagu Nowych Hebrydów. Jest ona właściwie grupą wysepek nieznanych i po dziś dzień niezbadanych. Władzę sprawują nad niemi nominalnie Francuzi i Anglicy, ale w rzeczywistości niema tam ani jednego białego, niema żadnego urzędu, żadnej poczty, żadnej załogi wojskowej. W r. 1924 chciał zbadać wyspę główną Anglik, Briggs, ale padł ofiarą kanibalów. Jeden tylko Francuz, Caillard w najwęższem miejscu przeszedł wyspę. W r. 1927 kuter żaglowy wysadził tam na brzeg dwóch młodych, szalonych śmiałków, uzbrojonych w... kamery fotograficzne.

Udali się oni na wysepkę Erromango, naprzeciw Mallicolo; ich kuter żaglowy stał na wybrzeżu. Erromango jest wyspą obłędu i gorączki. Dwa tamtejsze szczepy Nambas, uprawiają po dziś dzień kanibalizm. W grudniu 1927 obaj chłopcy, A. P. Antoine i M. Lugeon opuścili Erromango, udając się na Mallicolo. W cztery miesiące potem przeszedł nad oceanicznemi wyspami straszliwy orkan, a kurjer z Nowego Noumea meldował o **śmierci obydwu śmiałków,** których kuter roztrzaskał się o skały Mallicolo.

Tymczasem Antoine i Lugeon znajdowali się już na wyspie wśród plemienia Nambas. Byli obecni przy katastrofie swego statku, porwanego trąbą powietrzną i strzaskanego przez nadbrzeżne skały. Wszystko to zdjęli najspokojniej nietylko w aparatach fotograficznych, ale i w mikrofonie. **Utrwalone zostały przez nich zdjęcia dźwiękowe obyczajów tubylców, tony bębna tam-tam, krzyki opętanych tańcem, nawoływania wojenne, śpiewy.** Stwierdzili oni, że **ludożerstwo na Mallicolo istnieje tylko jeszcze jako obrzęd ściśle religijny,** praktykowany rzadko, kilka razy do roku na wielkich uroczystościach. Najczęściej jedzą Nambasowie pojmanych jeńców, którzy im rabowali kobiety (najpopularniejsze przestępstwo na tych wyspach). Obydwaj podróżnicy uciekli z wyspy Mallicolo z chwilą, kiedy naczelnik szczepu ich goszczącego zażądał wydania sobie obydwu aparatów; jeden im skradziono, drugi zdołali wywieść na pirodze i po wielu niebezpieczeństwach morskich wylądować w porcie Villas, skąd ich zabrał statek. Przywieźli jednak ze sobą utrwaloną wizję dźwiękową tajemniczych, niezbadanych oryginalności wyspy ludożerców.

Bandyci chińscy posługują się armatami.

W Macao, portugalskiej kolonji na wybrzeżu chińskiem, mieści się przy skromnej uliczce, pałacyk, pomalowany na niewinny niebieski kolor. Jest to mieszkanie herszta bandytów, kryjącego się tutaj pod opieką władz portugalskich; banda jego operuje na terytorjum chińskiem. Od czasu do czasu przychodzą do niego skrzynie, wyładowane łupami; jest to procent od zdobyczy jego szajki.

Instynkt korsarstwa i bandytyzmu jest wrodzony narodowi chińskiemu; dzisiaj rozrósł się on niebywale dzięki sprzyjającej atmosferze walk i niepokojów politycznych. Rozmaite linje żeglarskie przybrzeżne i rzeczne są terenem pirackich operacyj. Korsarze napadają kursujące statki już to atakując je ze swoich dżonek czy nawet małych parowców lub też przemycając się na pokład danego statku jako pasażerowie. W pewnym momencie ich herszt, umieszczony w pierwszej klasie, daje sygnał i cała szajka z trzeciej klasy rozpoczyna generalny atak na kieszenie, grożąc śmiercią. Po sterroryzowaniu, przeprawia się banda na czekające dżonki i ucieka.

Organizacja tych band jest niejednolita. Nie raz konkurencja niszczy opryszków. Niektóre szajki umawiają się z konkurencją co do sposobu działania i wzajemnego nieprzeszkadzania sobie. Szajki stałe liczą od 50 do tysiąca ludzi. Są jednak i **całe pułki bandyckie,** liczące po 2—3 tys. opryszków; uzbrojone są one w karabiny maszynowe! Materjał ludzki stanowią przeważnie młodzieńcy, chłopcy prawie, wychudzeni, zżarci przez opjum. W strefie Tung-Kung **istnieje dywizja bandycka, licząca 10 tysięcy osób, posługujących się nawet armatami!** Są to poprostu całe oddziały regularnego wojska, które będąc źle płatne i zdezorjentowane w walkach, oderwały się od kolumn własnych i grasują na własną rękę.

NIEULECZALNA RANA SPOŁECZNA.

Rząd chiński jest bezradny wobec tej rany społecznej, grożącej nieustannie nietylko ludziom, ale wprost całym osadom i miastom. Posyła oddziały wojskowe, ale często, z chwilą wspólnego kontaktu, zaczynają się, zamiast utarczek, jakieś pertraktacje między hersztem bandy a generałem rządowym i kończy się na tem, że generał, obdarzony pokaźną sumką, wraca do koszar „bez strat w ludziach“. Mówi się nawet, **że gubernatorzy prowincyj są w zmowie z bandytami, którym pozwalają działać na swym terenie za odpowiednim haraczem pieniężnym!** Władze wprawdzie karzą piratów i bandytów śmiercią, urządzają ekspedycje samolotów przeciw kryminalnym bandom — ale w niczem narazie nie poprawiają obecnego stanu. 80 procent wszystkich przestępstw Chińczyków — należy do kategorji bandytyzmu i korsarstwa.

Trudność komunikacji na tym olbrzymim obszarze (większym dwukrotnie od Europy), nadmierny rozrost ludności, brak pracy, brak rygoru moralnego, oraz pewność bezkarności — sprzyjają temu systemowi życia chińskiego.

Sport.

Notatnik sportowca.

W **Katowicach** odbyły się przy udziale około **500 zawodników** biegi naprzełaj **o nagrodę redakcji „Polonji“.** W kategorji **senjorów 5.000 mtr.** zwycięstwo odniósł **Kusociński** (Warszawianka) w czasie 16:08.8 sek. **Juniorzy 3.000 mtr.** 1) Jaul (Sokół-Katowice) 8:47 sek. **Panie 2.000 mtr.** 1) **Kilcsówna** (Kolejowy KS) 4:37.2 sek.

Kolarski bieg szosowy **50 klm.** otwarcia sezonu, organizowany przez Amatorski K. S. **w Warszawie** przyniósł, poza konkursem, **zwycięstwo zeszłorocznego mistrza Polski Józefa Stefańskiego** w czasie 1:31 min. Pierwsze miejsce w konkursie zajął Brymas 1:35:14 sek.

Bieg sztafetowy 4x3000 mtr. naprzełaj **we Lwowie** przyniósł spodziewane **zwycięstwo Pogoni** (Sawaryn, Hnatyk, Obertz, Jaworski) w czasie 51:18.2 sek. 2) Lechja.

W stolicy odbyły się onegdaj 2 biegi naprzełaj. W biegu dla **pań, organizowanym** przez P. Z. L. A. na dystansie przeszło 1000 mtr. startowało 6 zawodniczek. **Zwyciężyła Wieczorkiewiczówna** (AZS) w czasie 4:30,6 s. Bieg **o puhar magistratu** na dystansie przeszło 3000 mtr. wygrał **Jurkowski** (Orzeł) w czasie 11 min. 30 sek. 2 Idrjan (Polonja) o pierś. 3) Nowacki (Warszawianka).

———o———

Z teatru im. Słowackiego

G. Bernarda Shaw'a „Cezar i Kleopatra“.

Groteska sceniczna opiera się w swem założeniu psychologicznem na umiejętnem mieszaniu i dozowaniu humoru z satyrą, jest więc narzędziem o dnie podwójnem, w którem jest i musi być miejsce na składniki poważne. Wszystko tu polega na umiejętności czy instynkcie równoważenia i trafnego przeważania tych dwu pierwiastków. Za wzór służyć tu mogą nieśmiertelne groteski Moliera, w których za pozornie wszechwładnie pieniącym się śmiechem czai się zawsze coś z gorzkiego uśmiechu wielkiego komika.

Zasadniczą rysą „Kleopatry“ Shaw'a jest jej dwuznaczne nastawienie się wobec tematu. O trafnem dozowaniu składników zaledwie tu mowa być może. Długi ciąg siedmiu odsłon pokazuje nam autora, który niejako wpadł sam w zastawione przez siebie sidła. Jest tam nużący choć blady wysiłek egzotyzowania i wskrzeszania jakiejś couleur locale, zaiste godny lepszej sprawy, jeśli wogóle już miałby być godny czegokolwiek. W tem morzu szarej historji płyną rarae nantes aluzje do Anglji 20 wieku, dla których, zda się, sztuka wogóle powstała. Wreszcie w przedostatniej odsłonie, niespodziewanie zjawia się akcent poważnego zamyślenia się dość anarchicznego marzyciela, którego widzieć nam trzeba w Cezarze Shaw'a, czy wprost w Cezarze Shaw...

Ostateczny bilans tej komedji jest niestety taki, że ani jej humor nie rozbraja, ani jej powaga nie przekonywa. Zaś aforyzmów jest stanowczo mniej, niż u Wilde'a...

Intrygi otoczenia egipskiego nie interesują nas wcale. Pozostaje problem Kleopatry i problem Cezara. Kleopatra jest jeszcze 16-letniem dzieckiem. Shaw chciał przedstawić nam jej pierwsze wysuwania się drapieżnych pazurków. Dał nam jednak tylko figurynkę rozkapryszonej dziewuszki, która i nad Tamizą mogłaby mieć swe okrutne instynkty zaczątkowe. Poprostu nie dopilnowano jej wychowania w jej nursery. Nie więcej, czy wogóle niewiele więcej ponad to da się o Kleopatrze powiedzieć. Resztę zostawia Shaw Szekspirowi, o którym wspomina pod nazwiskiem Marka Antoniusza.

Inaczej z Cezarem. Ten stanowi samo centrum owego splotu pojęć i intencyj, który skłonił autora do podjęcia się tego tematu. Starzejący się zdobywca Galji i Egiptu pojęty jest jako nadczłowiek, którego stać jest na „ponadludzkie“ paradoksy Shaw'a. Jest tajemniczy i zagadkowy, zaś słowo tej tajemnicy kryje nie pod maską pełną śladów przeznaczenia, ale pod czołem dobrodusznego czy dobrotliwego człowieka, którego największem dziwem jest to, że go stać na dobroć. Od czasu do czasu tylko przypomina mu się, że ma brwi, więc je marszczy, co automatycznie sprowadza go na tor wielkich myśli. Jedną z nich — i najważniejszą — jest to, że czasu wojny należy być wspaniałomyślnym i łagodnym do krańca, jeńców puszczać na wolność, spisków nie karać, krwią za krew nie odpowiadać. Albowiem inaczej nigdyby łańcucha krwawych odpowiedzi się nie przerwało do skończenia świata. Wpada tu nasz zdobywca, jak sam stwierdza, w marzycielstwo i poezję, która niecierpliwi jego legjonistów. Jest to zapewne wpływ sąsiedztwa tego niebezpiecznego dziecka, jakiem jest Kleopatra. Cezar przemawia tu tak, jakby był jakąś nie tylko ponad-, ale i przedludzką istotą przed popełnieniem jakiejkolwiek zbrodni przez człowieka... Mówi tak, jakby już sam nie był obciążony przekleństwem swoich własnych czynów.

Wśród aforyzmów ciekawi mnie jeden. Sycylijczyk Apollodorus zauważa złośliwie, że Rzym proteguje sztuki obce, bo ich sam wytworzyć nie umie. Cezar na to odpowiada energicznie, że do sztuk największych należy cywilizacja i sztuka rządzenia, jakie Roma wszędzie za sobą niesie. Daje tem więcej, niż zabiera — zdaje się mówić Cezar, któremu nikt repliki nie udziela. By zrozumieć w całej pełni myśl dwuzwrotną Shaw'a, trzeba przypomnieć tu jego przedwojenny aforyzm o Polakach: „Jakżeż oni są szczęśliwym narodem! Nie mają trosk rządzenia, więc mogą czas cały poświęcić nauce i sztuce“. Pogląd, nawiasem powiedziawszy, wciąż jeszcze istniejący w Anglji; conajwyżej z tym dodatkiem, że sztukom się dziś z konieczności gorzej nad Wisłą powodzi, choć niewiadomo, czy rządom lepiej... Trudno jednak Anglikowi w Paderewskim widzieć kogo innego, niż muzyka. No, a przecie Paderewski to cała Polska, skoro ten Orfeusz był raz u steru... Możemy uchwycić tu taki ciekawy moment myśli Shaw'a, w którym pokryły mu się ze sobą pojęcia Grecji i Polski. Te dwa aforyzmy o sztuce zestawionego ze sobą świadczą dobitnie, ile Shaw'a jest w jego Cezarze.

Wykonanie komedji było dość zdawkowe. P. Junosza-Stępowski grał, jak zwykle, rasowo i co trochę wznosił się ponad swą rolę w swej doskonałej masce i rzymskim profilu. Nie o niego tu idzie. Reszta zespołu grała bez wielkiego przekonania, zaś pani Zaklicka bez wielkiego opanowania swej roli. Miała ona nawet swój dramacik w tej komedji: jej Kleopatra tak prędziutko trzepała swą rólkę, że aż się zacinała co trochę i powtarzała lepiej to, co źle powiedziała (tak właśnie, jak to szczerzej robił jej 10-letni braciszek Ptolomeusz): skutek był ten, że miast przyspieszać długą sztukę, opóźniała ją ździebko. Z zainteresowaniem śledziliśmy tę ostoję dramatyczności, jaką stanowił konflikt zamierzenia artystki z jej temperamentem. Mściła się tu za wielka szybkość początkowa. Szelmowskie jest takie zdanie w roli: wymaga uważnego i ekonomicznego operowania głosem, by nie przepadły i nie zepsuły się żadne pośrednie syllaby ni artykulacje. Właściwie mówiąc, trudniej jest mówić, niż grać na fortepianie.

F. O.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 15-go kwietnia 1930.

Kraków, dnia 15-go kwietnia 1930.

Wtorek 15: św. Bazyl., św. Anastazji.

Środa 16: św. Lamberta, św. Kaliksta.

Środa 16: wschód słońca o godzinie 4.30, zachód o 18.18.

Z POSIEDZENIA KOMISJI TEATRALNEJ. Onegdaj odbyło się pod przew. prezydenta miasta Rollego posiedzenie Komisji teatralnej, na którem po omówieniu repertuaru na najbliższą przyszłość przyjęto sprawozdanie z działalności Teatru Miejskiego za ostatni sezon własnego zarządu Gminy oraz sprawozdanie za 1 półrocze sezonu prowadzonego przez dzierżawców. W końcu przyjęto wnioski na Radę miejską w sprawie przyznania w drodze łaski dopłaty do emerytury z Zakładu pensyjnego 2 zasłużonym członkom zespołu artystycznego Teatru krakowskiego.

P. STANISŁAW WOJTYGA, znany kupiec, Kraków, Florjańska 21, został mianowany przez tutejszy Sąd Grodzki zaprzysiężonym biegłym w dziale przemysłu artystycznego.

ZNIŻKA CEN CHLEBA. Od wtorku 15 bm. mogą być pobierane za chleb najwyżej następ. ceny: 1 kg. chleba żytniego jasnego 43 gr.; 1 kg. chleba żytniego ciemnego 36 gr.; 1 kg. chleba pszenno-razowego 56 gr.

ATAK SZAŁU. Wczoraj popołudniu dostał ataku szału na ul. Krupniczej 30-letni Władysław Pocięgiel, umysłowo chory. Z trudem zdołano ubezwładnić szaleńca i przewieźć go do szpitala.

Z REWOLWEREM PRZEZ OKNO. W nocy z 10 na 11 bm. nieznany sprawca wszedł przez niezamknięte okno do mieszkania Gertrudy Szulcowej w Zarzycach Wielkich pow. Wadowice, gdzie po sterroryzowaniu rewolwerem domowników zrabował z niezamkniętej szafki 2050 zł. i zbiegł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NOTATKI W KOMUNIKATACH o oratorjum Honeggera „Król Dawid“ i o odczycie Ks. Prof. Davida p. t. „Clemenceau“, zamieszczone w numerze „Głosu Narodu“ z 13 b. m., odnoszą się do Lwowa.

1.382 ZŁ. NA „RODZINĘ SIEROCĄ“. Wydział „Rodziny Sierocej“ składa podziękowanie za chętną pomoc i objęcie stolików dnia 6 b. m. w czasie zbiórki na rzecz zakładów sierocych. — Zbiórka mimo tak brzydkiej aury, przy prawdziwem poświeceniu się pań, przyniosła 1.383 zł. 52 gr.

——o0o——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Środa: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Czwartek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Awantury Chińskie“.

SZTUKA: „Moralność Pani Dulskiej“ (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: „Biały Orzeł“ (Ken Maynard).

CORSO: „Nocna przygoda“ (Carlo Aldini).

WARSZAWA: „Submarine“.

UCIECHA: „Serce ulicznicy“ (w roli gł. Corinne Griffith) film dźwiękowy.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro ostatnie przed świętami powtórzenia „Cezara i Kleopatry“, w efektownem barwnem ujęciu sceny krakowskiej, z p. Junoszą-Stępowskim i p. Zaklicką w rolach tytułowych. Ze względu na Wielki Tydzień, dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia dane będą, jako popularne, po cenach zniżonych. Ponieważ obecny pobyt K. Junoszy-Stępowskiego obliczony był tylko na miesiąc, ciekawa sztuka Shawa, poruszająca tyle zawsze aktualnych problemów, grana będzie jeszcze tylko kilka razy.

ELI, ELI, LAMMA SABACTHANI, oratorjum w 3 częściach A. Uruskiego na sola, chóry i orkiestrę, wykona po raz pierwszy w Krakowie Towarzystwo Oratoryjne na wielkoczwartkowym tradycyjnym koncercie pasyjno-oratoryjnym, dnia 17 b. m., w sali Starego Teatru. Bilety wstępu po cenach popularnych od 1 do 4 zł. do nabycia w kasie Starego Teatru.

SANDOMIERSKIE WESELE, prześliczne widowisko w 3 obrazach, przeplatane melodyjnemi śpiewami i oryginalnemi tańcami, odegrane zostanie w Krakowie kilkakrotnie a to w niedzielę 20, w poniedziałek 21, we wtorek 22, we środę 23 i we czwartek 24 b. m. o godz. 7.45 wieczór, oraz w poniedziałek 21 b. m. także po południu o godz. 4.15. w Starym Teatrze.

DWA WIECZORY WESOŁEJ MUZY w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich, a to niezrównanej Hanki Ordonówny i Karola Hanusza — odbędą się w Krakowie w niedzielę 20, oraz w poniedziałek 21 b. m. o godz. 10.45 w nocy w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

———o———

Z kin krakowskich.

KINO „UCIECHA“, którego dobrą akustykę podkreślaliśmy zeszłym razem wraz z pochwałą zniżki biletów — puszcza obecnie dźwiękowce z Corinną Griffith, niestety nie mówionego, lecz muzycznego (jest to już choroba synchronizacji amerykańskiej; nagrywa się tam zwykłą, niezawsze przekonywującą, ilustrację muzyczną — a gdzież jest śpiew, a gdzież jest głos, najistotniejszy czynnik, zespalający nas z występującym artystą?). Film po amerykańsku ckliwy, o drastycznym tytule, nosi na okrasę śliczną, załzawioną twarz Corinny Griffith; ona wiąże od biedy, to słabe dzieło. Doskonały jest nadprogram dźwiękowy w postaci piosenek, śpiewanych przez Izę Kremer. Piosenka hiszpańska posiada w sobie tyle ognia czaru i siły, że wrażenie jej równa się najpiękniejszemu poematowi dźwiękowemu. (m).

Handel fałszywemi 20-złotówkami.

Rzadki w sądownictwie wypadek uchylenia werdyktu sędziów przysięgłych.

Dnia 11 kwietnia ub. r. zawiadomił policję Stanisław Pec, dzierżawca bufetu „Hawełka“ w Krakowie, że tego dnia jeden z gości zapłacił mu za spożycie przekąski fałszywym banknotem 20-złotowym. Dochodzenia policyjne wprowadziły na ślad Marjana Hilki (l. 39) podróżującego agenta, który w towarzystwie Stanisława Rypalskiego płacił w restauracjach banknotami 20-złotowemi. Kelner u Maśkiewicza przy ul. Długiej nie przyjął falsyfikatu wręczonego mu przez Hilkę.

Aresztowany Hilka tłumaczył się początkowo, że fałszywe banknoty musiał dostać **w Katowicach przy zmianie 100-złotówki,** gdy jednak nie mógł się wyliczyć z pieniędzy, zmienił swe tłumaczenie podając, że falsyfikaty **znalazł w pociągu zdążającym z Poznania do Krakowa.** Co do zwróconego mu przez kelnera u Maskiewicza banknotu oświadczył, że widząc jego nieudolne wykonanie, podarł go i wyrzucił. Falsyfikat 20-złotowy wydany u Hawełki przez Hilkę złożył dzierżawca bufetu na policji.

W toku dalszych dochodzeń ujawniono, że tajemniczy agent nocował u Krystyny Markowej, wobec czego przeprowadzono w jej domu rewizję i **w walizce Hilki znaleziono 20 sztuk takich samych falsyfikatów. Hilka przyciśnięty do muru podał, że fałszywe 20-złotówki kupił w Warszawie po 10 zł. za sztukę od niejakiego Nowaka względnie Szewczyka. Falsyfikatów tych kupił 50, z czego, jak sam przyznał, 21 puścił w Gnieźnie, 2 w Krakowie, 3 zniszczył, 20 mu odebrano a 4 zostawił w domu w Poznaniu.** Jeszcze poprzednio podczas rewizji u bratowej Hilki, w Poznaniu, gdzie mieszkał przed przyjazdem do Krakowa, znaleziono 4 sztuki falsyfikatów, ukryte w kanapie, na której Hilka sypiał.

Równocześnie stwierdzono, że i w Poznaniu Hilka puszczał względnie usiłował puścić w obieg jedną fałszywą 20 złotówkę za pośrednictwem swej bratanicy, Ireny Hilkówny, którą posłał po wódkę, dając jej fałszywy banknot, ta jednak wódki nie przyniosła, gdyż kupiec, rozpoznał falsyfikat i nie chciał go przyjąć. Fakt ten Hilka potwierdził, dodając, że bratanicy nie mówił o tem, ani też ona nie wiedziała, że banknot z którym ją posłał jest fałszywy. Państwowe Zakłady Graficzne orzekły, że falsyfikaty te zostały wykonane przy pomocy środków pozwalających na reprodukowanie ich w większych ilościach, a zatem **narzędziami ułatwiającemi ich powielanie.**

Hilka stanął wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię z par. 100 uk. Przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o.: Buratowski i Cieślewski, oskarżał prok. Dr. Kuc. Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu postępowania dowodowego, trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie, czy oskarżony winien jest puszczania w obieg fałszywych 20 złotówek. Trybunał zgodził się na dodatkowe pytanie obrońcy, że obwiniony działał pod nieodpornym przymusem, gdyż był bez posady i czekała go operacja. **Sędziowie przysięgli na skutek wyników rozprawy — zaprzeczyli większością głosów oba pytania, jednak trybunał uchylił werdykt i zarządził ponowne rozpatrzenie sprawy w następnej kadencji.**

———o———

Międzynarodowy oszust przywieziony z Zurychu.

Chorobliwa głodówka niezwykłego przestępcy.

Do Krakowa przywieziono wczoraj pod silną eskortą policji szwajcarskiej, międzynarodowego złodzieja-włamywacza **Maksymiljana Dunaja,** 30-letniego osobnika, **aresztowanego w Zurychu. Dunaj rodem z Podgórza, dopuścił się zagranicą a zwłaszcza w Szwajcarji szeregu wielkich włamań;** zdemaskowany i osadzony w więzieniu w Zurychu zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej, wskutek czego poddano go ścisłym badaniom psychjatrycznym. Lekarze specjaliści stwierdzili istotnie **zaburzenia nerwowe,** w następstwie czego odesłano go do Krakowa. Dunaj **nie przyjmuje od kilku tygodni pokarmów i jest sztucznie odżywiany,** wobec **czego umieszczono go w szpitalu.**

Podpalili dwór, aby zdobyć asekurację.

Onegdaj donosiliśmy o groźnym pożarze jaki wybuchł w zabudowaniach dworskich w Zabawie koło Brzeska. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że zachodzi tu wypadek oszustwa **asekuracyjnego, uplanowanego przez właścicieli, w szczególności syna Stanisława Piętkowskiego i jego przyjaciela Adama Stopła a wykonanego przez ekonoma Jana Barana. Baran z dostarczonego mu przez Piętkowskiego lontu, sporządził samopalną instalację,** od której miały się spalić dwór i budynki gospodarskie. Plan zbrodniczy powiódł się tylko częściowo, gdyż spłonęły jedynie stodoły, zaś dwór zdołano uratować. Piętkowskiego, Stopła i Barana aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Pasja Wielkiego Tygodnia.

Na oko ostatni tydzień przed Wielkanocą nie różni się niczem od innych tygodni w roku. W życiu wielkiego miasta panuje ten sam zgiełk, bieganie. Różnicę można zauważyć dopiero w ciszy kościoła, szczególniej gdy wejdziemy do kościółka wiejskiego i przypatrzymy się ciszy wielkotygodniowej na wsi polskiej. Tam jeszcze duch Kościoła przepaja całe życie prywatne i publiczne. Jest coś, co wszystkich od wysokich sfer począwszy do biedaka łączy w niewypowiedzianej tajemnicy Pasji Wielkiego Tygodnia, w tajemnicy historji, która powtarza się między wjazdem do miasta w Palmową niedzielę, a spotkaniem na drodze do Emaus. Jeszcze dziś można oglądać w parafji wiejskiej obraz rzadko gdzieindziej spotykany — a mianowicie w Wielki Czwartek celebrans proboszcz podaje Hostję kolatorowi kościoła, jak również jego fornalowi. Przy adoracji Krzyża w Wielki Piątek klęka na środku kościoła i całuje pięć ran Ukrzyżowanego pan wielki wspólnie z chłopkiem. Tam u ludu nietylko może jest zrozumienia liturgji Wielkiego Tygodnia i ceremonji licznych, ile żywe przejęcie się tem wszystkiem, co się czyni w kościele. I słusznie, bo na cóż zda się wyliczać i tłómaczyć, co znaczy ta lub owa ceremonja liturgiczna, czy tryanguł, gaszenie 15 świec przy ciemnej jutrzni, lamentacje, kołatki i inne ceremonje — lud nasz posiada lepsze, bo żywe, niewyuczone zrozumienie, odczucie liturgji. Dla niego „mysterium liturgiczne“ jest zrozumiałe, ceremonje kościelne są jego pokarmem.

W dni Wielkiego Tygodnia Kościół katolicki otwiera księgę Ewangelji i publicznie odczytuje „pasje“, czyli historję Męki Zbawiciela, którą namalowali czterej ewangeliści (Mateusz, Marek, Łukasz, Jan). Chyba nie znajdzie w księgach świata drugiego opisu o podobnej sile — przedstawić Mękę Boga-Człowieka, namalować obraz Cierpienia Chrystusa mogli jedynie Ewangeliści. Kapłani odczytują historję Męki przy Mszy św. Każdy jednak chrześcijanin winien w pamiętnym tygodniu przeczytać historję Męki Pańskiej. Powinna to być obowiązkowa czytanka katolicka szczególniej w dniu Wielkiego Piątku.

„Głos Narodu“ skonfiskowany.

Dziennik nasz został dzisiaj rano skonfiskowany przez prokuratora za umieszczenie komentarza do motywów wyroku sądu apelacyjnego w Katowicach w sprawie Ulitza. Konfiskatą jesteśmy zupełnie zaskoczeni, gdyż komentarz nasz nie zawierał — zdaniem naszem — nic przestępnego, a już żadną miarą nie mógł być uważany za krytykę wyroku, co zazwyczaj jest przyczyną konfiskat artykułów omawiających wyroki sądowe.

Misyjna akcja znaczkowa.

W Krakowie, w Kollegjum Księży Jezuitów, powstała — jak się dowiadujemy — centrala dla zbierania znaczków pocztowych na utrzymanie misyj polskich i polskich misjonarzy (w Rodezji, w Afryce płdn.).

„Mała Belgja — czytamy w odezwie — w ten sposób utrzymuje kilka stacyj misyjnych. Anglja, Francja, Włochy, Węgry, Niemcy i Holandja rozwijają akcję zbierania znaczków na wielką skalę. W Indjach przeszło miljon dzieci zajmuje się znaczkami, przy nich kształci się, uczy się katechizmu — poznaje Chrystusa, staje się misjonarzami... Czyż nasza katolicka Polska ma być zawsze na szarym końcu? Zbierajmy więc zużyte znaczki pocztowe i posyłajmy je pod adresem: **„Misyjna Akcja Znaczkowa“, Kraków, ulica Kopernika 26“.**

6000 zawodów.

Zdaje się być nieprawdopodobnem, żeby istniało na świecie aż tyle tysięcy różnych zawodów, a raczej sposobów, dzięki którym ludzie zapewniają sobie egzystencję. A jednak tak jest. Oto genewski urząd pośrednictwa pracy zadał sobie wiele trudu i w ciągu pięciu lat pracy zebrał i skatalogował 6.000 różnych sposobów zarobkowania; spis ten został wydany w grubej księdze o 500 stronach. Są tam zawody, o których nam się narazie nie śniło...

Pewien gentleman zostawił po sobie spadek 10.000 funtów szterlingów, zarobionych na zawodowem ronieniu łez nad cebulami, które wraz z rodziną obierał, poczem sprzedawał w stanie gotowym gospodyniom na targu, oszczędzając im łez. Albo inny pan, zwany „człowiekiem - magnesem“, przy pomocy magnesu, pędzelka i watki oczyszczał momentalnie zaprószone oczy przechodniów na Wallstreet w Nowym Jorku. Taki p. Cook w Londynie zrobił 120 tysięcy funtów szterlingów na miłości innych: miał specjalne biuro pisania listów miłosnych. Oryginalny zawód obrała sobie pewna paryżanka, jako „nadawaczka“ imion — ludziom, koniom, psom, kotom, papugom itp. Ludzie chętnie płacili za pomysłowe imiona, które specjalistka sprzedawała. „Odprowadzacze“ gości pod dobrą datą, „wynajemcy“ parasoli i płaszczów gumowych, rysownicy karykatur aktualnych na... chodnikach londyńskich i tysiące innych pomysłowiczów znalazło się w katalogu zawodów. Nasza polska fantazja jest pod tym względem znacznie uboższa. Nasze mało skomplikowane życie takich dziwnych specjalizacji nie wymaga. A wogóle u nas zasada specjalizacji fachowej mało jest stosowana. Jesteśmy wszyscy do wszystkiego. Dyletantyzm powszechny. Stąd tyle w życiu zawodów (nie fachów), stąd tyle wykolejeń złamanych żyć, tyle marnego biedowania.

Rodzice powinni bezwzględnie pamiętać o tem, przyjąć to za obowiązek, aby dzieciom dać fach do ręki. Naturalnie, że to kosztuje, ale będzie to kapitał dobrze umieszczony.

Już teraz, kiedy dzieci są w szkołach początkowych, należy zbierać specjalny fundusz na wykształcenie fachowe dzieci. Najcelowiej i najłatwiej jest zawrzeć w P. K. O. **U b e z p i e c z e n i e p o s a g o w e.** Opłacając stale miesięczną składkę w PKO. przez określoną liczbę lat — zabezpieczymy dzieciom fundusz na zdobycie fachu, praktykę, lub nawet na założenie samodzielnego warsztatu pracy.

To jest obowiązek rozumnych rodziców.

M. Cz.

Radio.

Środa 16 kwietnia.

Kraków (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.40 Komunikat gospodarczy; 15.15 Odczyty dla maturzystów; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Św. Augustyn (w 1500-lecie śmierci)“ — dr T. Sinko; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.25 Dr Kosiński: „Poradnia lekarska — zapobieganie kalectwom kostnym“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał; 20.05 „Obrzędy wielkanocne ludu polskiego“ — wygł. dr T. Seweryn; 20.30 Koncert z Warszawy; 22.10 Feljeton.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości i płyty gramofonowe; 19.58 Sygnał czasu, hejnał; 20.05 Odczyt z Krakowa; 20.30 Koncert z Warszawy; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“ we Lwowie.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.15 „Wybitni racjonaliści XVIII w.“; 15.35 „Przyczyny rewolucji francuskiej“; 16.15 Zagadki i szarady dla dzieci. Rozlosowanie nagród; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Wspomnienie z przeszłości“; 17.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyrekcją J. Ozimińskiego; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.46 „Radjokronika“; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 Feljeton. Salomea Kisielewska. Dzień nauczycielki; 20.30 Koncert narodowościowy szwedzki. Wykonawcy: M. Modrakowska (sopran), L. Nowacka-Ilska (fort.), dyr. J. Ozimiński (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.); 22.10 Feljeton. M. Orlicz. Epopea energji aktorskiej — Ludwik Solski.

Poznań (334.8). G. 16.55 Pogadanka francuska; 17.45 Koncert chóru Wyższego Kursu Nauczycielskiego; 18.15 Koncert religijny. Wykonawcy: Klara Kaulfusówna (skrzypce), St. Siedlewski (organy). (Transmisja z Auli U. P.). 1) Corelli: (1653—1713) a) Adagio op. 5 Nr. 3, b) Adagio op. 5 Nr. 1. 2) Haendel: (1685—1759) Priere J. S. Bach: Adagio: 20.05 „Nowe szczegóły o ustroju Polski w XIII i XIV w. na podstawie źródeł śląskich“.

Katowice (408.7). G. 17.15 Olga Ręgorowiczowa: „Dzień Zmartwychwstania w poezji Polski Porozbiorowej“; 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.20 K. Nitschowa: „Gospodyni Śląska“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

———o———

Korzyści dla Polski z umowy handlowej z Niemcami

PRZEKREŚLIŁ RZĄD RZESZY JEDNEM POCIĄGNIĘCIEM.

Bardzo drogo okupił rząd doprowadzenie rokowań o traktat handlowy z Niemcami do punktu ich finalizacji. Gdyby umowa ta została ratyfikowana, przekreślilibyśmy nasze pretensje do Niemców, którzy na skutek zabiegów komisji kolonizacyjnej obsadzili zachodnie kresy Polski elementem wrogim państwu Polskiemu a ponadto na skutek układu osiedleńczego uzyskałoby niemieckie kupiectwo możność dalszej ofenzywy gospodarczej na ziemie polskie — otwierania swych filji, osadzania przedstawicieli i t. d. W krytyce treści zawartego traktatu wskazywaliśmy na te poważne niebezpieczeństwa polityczne i gospodarcze.

Zanim jednak traktat z Niemcami zdołał wejść w życie okazało się, że nawet te minimalne korzyści, jakie niósł z sobą. w postaci pewnych perspektyw zbytu polskich produktów agrarnych na rynku niemieckim — stają się iluzorycznemi.

Mianowicie w dniu 8 b. m. gabinet Brueninga przyjął połączony program skarbowo-agrarny wniesiony przez min. Schielego. Program ten uchwalił następnie Reichstag w głosowaniu imiennem 217 głosami przeciw 206.

Uchwalony w 1-em czytaniu projekt zwyżki stawek celnych przewiduje zwyżki na szereg artykułów rolnych **tak wysokie, że właściwie należy uważać je za prohibicyjne.** Podniesienie pięciokrotne ceł na jaja (z 6 RM na 30 RM), wyśrubowanie jeszcze o **50 procent** już i tak wygórowanej stawki na jęczmień (cło ruchome do wysokości 12 RM za 100 kg.), owies, żyto, pszenica — cło ruchome do 36 RM. zupełnie dowolne, które rząd może podnosić co trzy miesiące na zasadzie specjalnych pełnomocnictw, **ośmiokrotne** podwyższenie cła na łój, **o 50%** cła na krochmal, o **33 proc.** niedawno podniesionego cła na mięso wieprzowe, obłożenie wolnego dotychczas od cła mleka, cłem 5 mk. — pozatem szereg dalszych podwyżek na słoninę, smalec itd. — tworzą łącznie istotę programu celnego min. Schielego, emanację życzeń agrarjuszy niemieckich a zarazem cios dla tych ekspektatyw, jakie powstały w polskich sferach rolniczych w związku z dojściem do skutku traktatu.

Już pierwsze głosy. jakie podniosły się po jego podpisaniu wskazywały na korzystniejszą sytuację Niemiec. które na zasadzie przewidzianej traktatem klauzuli największego uprzywilejowania korzystałyby z naszych zniżek celnych, udzielonych Francji i Czechosłowacji, Polsce zaś, wobec protekcjonizmu agrarnego w Niemczech dawały bardzo niewiele. Ostatnia fala podwyżek na cła rolnicze przekreśliła i te znikome korzyści.

Oczywiście podwyżka ceł wymierzona jest swem ostrzem nietylko przeciw Polsce. godzi ona również w Holandję, Danję i Argentynę, które już nawet zgłosiły ze swej strony protesty. Do protestów tych dołączyć się ma, według zapowiedzi i rząd polski. Niemniej **obecnie dopiero okazało się jak słabo przedstawiciele rządu polskiego zabezpieczyli w czasie układów o traktat interesy polskie. skoro wystarczyło jedno tylko pociągnięcie Niemiec by cały efekt rokowań przekreślić.** Wartość prowizorjum handl. po podwyżce celnej staje się dla nas **więcej niż problematyczna,** co zresztą przyznał także ostatnio p. K. Fudakowski prezes Związku organizacji rolniczych Rzplitej.

Będziemy mieli znów nadmiar zboża w b. r.

Uwagę sfer zainteresowanych poczynają obecnie absorbować **przewidywania stanu zasiewów** zimowych w poszczególnych państwach, który będzie miał decydujący wpływ na kształtowanie się sytuacji na rynkach światowych w przyszłym sezonie.

Stwierdzić więc należy. że w krajach największej produkcji zbożowej, t. j. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie **obszar zasiewów uległ nieznacznej tylko redukcji.**

Według obliczeń ekspertów zbiór pszenicy w St. Zjedn. ozimej wyniesie przypuszczalnie **w b r. 569 milj. buszli** (à 27.2 kg.), **wobec 578 milj. buszli w r. ub.**, co dowodzi. że zbiory zapowiadają **się więcej, niż dobrze.**

Obszar zasiewów pszenicy w Kanadzie zmniejszył się o 5.1% w stosunku do r. ub.

Pomyślnie też zapowiadają się zbiory żyta. Według ostatniego szacunku ekspertów zbiory tegoroczne dadzą przypuszczalnie powyżej 46 milj. buszli, wobec 41 milj. buszli w r. ub. Stoi to w związku ze **wzrostem przestrzeni** obsianej żytem. Okazuje się więc, że doświadczenia ub. r. nie przekonały dostatecznie rolników o konieczności zmniejszenia obszaru zasiewów.

Podobny objaw obserwujemy i w innych wielkich śpichrzach zbożowych świata, jak np. w Australji. Tu planuje się nawet **powiększenie obszaru zasiewów o 400 tyś. ha.**

Również i u naszego najbliższego sąsiada t. j. w Niemczech stan zasiewów ozimych przedstawia się pomyślnie, co przypisać należy tylko lekkiej zimie.

Przechodząc do oceny sytuacji na rynkach światowych. to według informacji Państwowego Instytutu Eksportowego. **jest ona nadal pomyślna.** Przyczyny leżą z jednej strony w ograniczeniu podaży, a z drugiej w interwencjach zbożowych w poszczególnych państwach. Tak np. zwyżkę ceny zbóż obserwujemy w Szwecji, co odbiło się korzystnie na cenie żyta polskiego i niemieckiego.

Wzmożony popyt zboża w Danji przyczynił się też do poprawy sytuacj.

Z innych centrów handlu zbożem warto wspomnieć o krajach Europy środkowej, gdzie sytuacja jest również pomyślna. Na ważnym dla naszego eksportu rynku niemieckim zaznacza się też tendencja do wyraźniejszej poprawy.

Co się tyczy rynku krajowego, to obecnie ujawnia się pewna stabilizacja ceny, na poziomie znacznie niższym. niż w r. 1929.

———o———

Optymizm min. Kwiatkowskiego.

(I) W zacnym zamiarze uprzyjemnienia ludziom Świąt, udzielił p. minister Kwiatkowski przed swym wyjazdem na urlop. pożegnalnego wywiadu. w którym wstrzyknął znów obywatelstwu małą dozę wiosennego optymizmu. na temat poprawy sytuacji gospodarczej.

Zwiastuny nadchodzącej korzystnej zmiany w sytuacji widzi p. Kwiatkowski w **obecnem upłynnieniu** rynku pieniężnego, a nadto w wyczerpywaniu się nagromadzonych zapasów towarowych. Pewną poprawę rokuje p. ministrowi polepszenie się sytuacji zagranicą, co nie pozostanie bez wpływu i na Polskę.

Na polepszenie sytuacji ogólnej poczyna też oddziaływać aktywny od szeregu miesięcy bilans handlowy, który niewątpliwie w drugiej połowie roku **przyczyni się do zwiększenia się środków obrotowych.**

Można wreszcie liczyć się z tem. że w ciągu b. r. wprowadzimy w życie szereg nowych traktatów handlowych, które niezależnie od zwiększonej konkurencji w niektórych dziedzinach naszej produkcji. wzmocnią węzły gospodarstwa polskiego z gospodarstwem zachodnio europejskiem. a więc ułatwią dopływ i obieg kredytów. wzmocnią podstawowego konsumenta w Polsce. t. j. rolnika. oraz spotęguje organizację handlu

Co do zamierzeń rządu. to w dziedzinie rolniczej ustalona została linja niezbędnej ochrony produkcji zbożowej i hodowlanej na poziomie opłacalności tej dziedziny wytwórczości. Postanowiono ponadto **rozrzeszyć akcję rezerw zbożowych,** celem dalszej poprawy cen zboża na rynku wewnętrznym.

Ruch budowlany zostanie zasilony w sezonie bieżącym kredytami zorganizowanemi przez Skarb i instytucje publiczne **do wysokości około 80 milj. zł.,** oprócz sum. które na ten sam cel zużyte zostaną przez rząd we własnym zakresie. następnie przez Województwo Śląskie. opierające się o swój własny budżet i wreszcie niezależnie od dopływu na ten cel kapitałów krajowych i zagranicznych, które można również ocenić na rok bieżący najmniej na sumę 70—100 milj. zł.

Następnie opracowano cały program przy**śpieszenia zamówień państwowych** celem ożywienia pracy w najważniejszych ośrodkach produkcji w państwie.

Życie gospodarcze.

28 tysięcy sporów w jednym roku

przed sądem pracy.

Powołane do życia w Polsce Sądy Pracy pracują intensywnie. W r. 1929 wniesiono do 14 czynnych w Polsce prowincjonalnych sądów pracy **17.132 skargi w sprawach cywilnych;** z tej liczby 196 skarg wnieśli pracodawcy, zaś **16.336 skarg pracownicy** (2.747 pracownicy umysłowi, 10.682 robotnicy, 114 chałupnicy, 812 dozorcy domowi, 1755 pracownicy domowi i 226 uczniów i praktykantów.

Załatwiono ogółem w r. 1929 — **14.022 sprawy** (3.110 odłożono na rok 1930), w czem 2.167 układem pojednawczym, 8.022 wydaniem wyroku i 3.893 w inny sposób. Ponadto rozpatrzono 2.885 spraw karnych, w tej liczbie: 54 bez rozprawy i osądu, nakazów karnych wydano 1.737, odstąpiono 48 spraw innemu sądowi, a 122 innej władzy, wyroków wydano 924.

Ogółem do czynnych na terenie Rzeczypospolitej 16-tu Sądów Pracy wniesiono w ciągu ubiegłego roku 24.197 spraw cywilnych i 4.226 karnych.

Wyczerpany kryzysem przemysł

traci rozpęd eksportowy.

Ogólne przesilenie znalazło swój wyraz również w handlu zagranicznym wyrobami konfekcyjnemi, albowiem **import tych wyrobów do Polski spadł z 5.328.000 zł.** w pierwszych dwóch miesiącach 1929 r. na 4.505.000 zł. w analogicznym okresie r. ub., **wskutek dalszego spadku siły kupczej ludności, przyczem zbyt wyrobów produkcji krajowej zmniejszył się w jeszcze wyższym stopniu.** Najbardziej spadł import odzieży, kołder, pledów, kapeluszy, wyrobów dzianych, a także bielizny, podczas gdy **import obuwia nawet nieco się podniósł** (wskutek gwałtownej ofenzywy Baty na rynek polski) przy równoczesnem **zamieraniu rodzimej produkcji.** Eksport spadł z 1.627.000 zł. na 1,257.000 zł. głównie wskutek tego, że nasze przedsiębiorstwa, wyczerpane finansowo przez przesilenie, **straciły rozpęd eksportowy,** a nadto spotykają się z coraz ostrzejszą konkurencją zagraniczną. Na spadek eksportu składają się przedewszystkiem kołdry, koce itp. — artykuły dla Dalekiego Wschodu — podczas gdy eksport odzieży męskiej oraz stożków do kapeluszy wykazuje nawet wzrost.

Połowy na polskiem wybrzeżu w marcu

W miesiącu marcu złowiono u polskich wybrzeży morskich **466.436 kg. ryb, ogólnej wartości 250.000 zł.** W porównaniu z miesiącem lutym, połowy wzrosły w marcu pod względem ilości o 54%, pod względem zaś wartości **o 70%.** Zaznaczyć należy, że pogoda w marcu nie była szczególnie pomyślna dla połowów: w obwodzie gdyńskim z powodu burz i mgły rybacy nie wyjeżdżali na połowy przez 9 dni, w obwodzie zaś helskim — przez 2 dni. Wędzarnie przerobiły na miejscu około 880 kwintali ryb. przeważnie szprotów.

———o———

Akcje w zastoju.

Rynek akcyjny, jak świadczą obroty giełdowe, bez zasadniczych zmian. Obroty nadal drobne. Interesowano się tylko Elektrownią przy tendencji zwyżkowej.

Płacono: Elektrownia 53 zł; pożyczka inwestycyjna 122.50 zł; Gazy Wschodnie 21 zł.

Waluty lekko zniżkowe. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 kwietnia.. Belgja 124.50. 124181, 124.19; Gdańsk 173.42, 173.85, 172.99: Holandja 358.48, 359.38, 357.88: Kopenhaga 238.88, 239.48, 238.28: Londyn 43.38½, 43.49. 43.28; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88; Paryż 34.93¼. 35.02. 34.84½; Praga 26.41¾. 26.48, 26,35½: Szwajcarja 172.88½, 173.31¼, 172.45½; Sztokholm 239.90, 240.50, 239.30; Wiedeń 125.63, 125.94, 125.32; Włochy 46.76, 46.88, 46.64: Berlin w obrotach prywatnych 212.88.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 14 kwietnia. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 168 — Siła i Światło 101 — Chodorów 145, 145¼ — Lilpop 25¼, 25¼, 25¼ — Ostrowiec ser. B. 76.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121¼ — 5% dolarowa 75¼, 76 — 5% konwersyjna 55 — 6% dolarowa 78 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 kwietnia. Paryż 20.21, Londyn 25.09¾, Nowy Jork 5.15.95, Belgja 72.05, Włochy 27.04¼, Hiszpanja 64.50, Holandja 207.25, Berlin 123.10, Wiedeń 72.67¼, Sztokholm 138.70, Oslo 138.15, Kopenhaga 138.15, Sofja 3.74, Praga 15.28, Warszawa 57.85, Budapeszt 90.20.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. St. F.: W sprawie, o której ksiądz pisze, radzimy zasięgnąć informacji w Stacji ochrony roślin przy Małop. Twie Rolniczem (Kraków, Aleja Mickiewicza 21), gdzie należy przesłać próbkę zniszczonych nasion z okazami szkodnika.

Telegramy z ostatniej chwili.

Eksperyment Marconiego powtórzono w Zagrzebiu.

Wiedeń, 14. 4. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia. W wielkiej sali zagrzebskich targów wiosennych **powtórzony został wczoraj wieczór eksperyment Marconiego.** Młody radjoamator nazwiskiem Lieberman skonstruował przy pomocy asystenta techniki prof. Szpajlita **aparat o krótkich falach, który włączył do holenderskiej radjostacji w Malabar.** Przy pomocy aparatu **udało się włączyć prąd i zapalić wszystkie lampy na sali.** Muzyka odegrała przytem hymn narodowy. Odległość **między Malabarem a Zagrzebiem** wynosi czwartą część równika.

Austrja niezadowolona z traktatu z Niemcami.

Wiedeń, 14. 4. (PAT) Dzienniki wiedeńskie omawiając traktat handlowy austrjacko-niemiecki zaznaczają, że Austrja **nie wyzyskała wszystkich swoich żądań.** Co się tyczy drzewa tartego, przedstawiciele austrjackiego przemysłu tartakowego sądzą, że **koncesja ze strony Niemiec jest niedostateczna.** Ponadto **nie uzyskała** Austrja **obniżenia ceł dla nici bawełnianych,** mimo, że eksport nici do Niemiec, które były dawniej najważniejszym odbiorcą tego towaru **zmniejszył się katastrofalnie,** co ujawniło się widocznie **w przesileniu panującem w austrjackich przędzalniach bawełny.** Także i inne żądania przemysłu austrjackiego **nie zostały uwzględnione.** Natomiast przemysł austrjacki musiał się zgodzić **na zwolnienie od cła niemieckich lamp żarowych.**

ZAKAZ GIER HAZARDOWYCH WE FRANCJI.

Paryż 14. 4. (PAT). Izba uchwaliła **zakaz gier hazardowych** we wszystkich kasynach i klubach w okolicach Paryża.

SAMOBÓJSTWO NERWOWO CHOREJ NAUCZYCIELKI ŻYDOWSKIEJ.

Wiedeń, 14. 4. (PAT) Dzisiaj o godz. 6.30 rano w przystępie rozstroju nerwowego wyskoczyła z II piętra domu przy ul. Gross Sperlgasse 21 nauczycielka Ida Wertheimer z **Doliny w Małopolsce** i poniosła śmierć na miejscu. Denatka przybyła do Wiednia w sobotę, aby zasięgnąć porady lekarskiej u specjalisty nerwowego, który stwierdził u niej **ciężką neurastenję.**

DELEGAT LIGI NARODÓW W KRAKOWIE.

W dniach od 4—6 bm. bawił w Krakowie p. Honoria Roigt, Argentyńczyk, delegat komisji komunikacyjno-tranzytowej Ligi Narodów na Międzynarodową konferencję kolejową w Warszawie, korespondent pism argentyńskich i francuskich. F. Roigt był w czasie swego pobytu w naszem mieście gościem Województwa krakowskiego; zabytki Krakowa, które znakomity gość poznał dokładnie dzięki prof. dr. Morelowskiemu, szczególnie Wawel i Bibljotekę Jagiell., zainteresowały go żywo, jak również stosunki społeczne, życie ludności żydowskiej (!) i jej sztuka. W czasie pobytu towarzyszył gościowi z ramienia Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego p. J. Warchala. W niedzielę p. Roigt udał się do Warszawy.

Warszawa, 14. 4. (PAT) W dniu wczorajszym powrócił do stolicy po kilkudniowej nieobecności p. Prezydent Rzpltej [redacted]

Rząd bada skutki niemieckich zarządzeń celnych.

NARUSZENIE RÓWNOWAGI GOSPODARCZEJ, ZASTRZEŻONEJ TRAKTATEM.

Warszawa, 14. 4. (Telef. wł.) Z powodu uchwalenia przez parlament Rzeszy podwyżki ceł na import wielu produktów spożywczych i rolnych, **została naruszona równowaga gospodarcza między Polską a Niemcami, zagwarantowana w umowie handlowej polsko-niemieckiej, podpisanej w dn. 17 marca.**

Obecnie po **interwencji posła Knolla w Berlinie należy zaczekać na wyjaśnienia** czy i w jakim stopniu rząd niemiecki zrealizuje podwyżkę ceł na import produktów rolnych z Polski. Jeżeli pomimo protestu polskiego rządu, rząd niemiecki uchwali podwyżki celne wprowadzić w życie, to z **naszej strony wypadnie zbadać skutki praktyczne tych zarządzeń, które przecież nie ukażą się odrazu.** Wytworzona w ten sposób **sytuacja wymaga od rządu polskiego największej** ostrożności przy **realizowaniu traktatu handlowego,** który został zawarty **z dużemi ze strony polskiej ustępstwami dla przywozu wyrobów przemysłowych do Polski,** za cenę wytworzenia równowagi gospodarczej między obu krajami. **drogą ułatwienia wwozu polskich produktów rolnych do Niemiec.**

Ustalenie rozmiarów, naruszających równowagę i sposób uzyskania jej naprawy będzie przedmiotem rozważań ze strony naszych czynników miarodajnych.

W każdym razie Niemcy wskutek podwyższenia ceł naruszyły również lojalny stosunek do innych państw, które wraz z Niemcami **podpisały znany układ genewski w dn. 24 marca b. roku.**

Prasa niemiecka zadowolona z wyroku w sprawie Ulitza.

TWIERDZI, ŻE WYROK PRZYSŁUŻY SIĘ IDEI POROZUMIENIA.

PAT. podaje następujące głosy prasy demokratycznej niemieckiej, komentującej uwolnienie Ulitza przez sąd katowicki.

„Vossische Ztg.“ pisze: Nikt nie spodziewał się tak **pomyślnego wyroku.** Zbyt wiele kwestyj prestige'owych wchodziło w grę, aby można było być optymistą. **Nie przypuszczano, aby w Polsce znaleźli się sędziowie, którzy orzekną, że Ulitz jest niewinny.** Jeżeli się zna atmosferę wzajemnej nieufności, jaka panuje między obu narodami na Górnym Śląsku, to zrozumieć można całą wagę wyroku katowickiego. Teraz dopiero powiedzieć można, **że w Polsce znajdują się sędziowie, którzy stawiają prawo ponad politykę.**

„Vorwärts“ chce ze swej strony twierdzić, **że sąd katowicki przez swój wyrok przysłużył się nietylko sprawiedliwości, ale i idei porozumienia między narodami.**

„Germania“ pisze, że należy z zadowoleniem stwierdzić, iż **wczorajszy wyrok zrehabilitował sądownictwo polskie,** które rzekomo miało poważnie ucierpieć po wyroku pierwszej instancji. Zdaniem dziennika, wyrok sądu katowickiego przyczyni się do poprawienia stosunków polsko-niemieckich.

Prasa socjalistyczna podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez wszelkich komentarzy.

Zniknięcie Kutjepowa osłonięte wciąż tajemnicą.

Śledztwo nie dało żadnych pozytywnych wyników. — Prasa domaga się zerwania stosunków z Sowietami. — „Na co rząd czeka, aby wypędzić ich z Francji“?.

Paryż 14. 4. (PAT). Śledztwo w sprawie **porwania gen. Kutjepowa nie dało dotychczas właściwie żadnych pozytywnych rezultatów.** Działalność organów śledczych ograniczyła się do **sprawdzenia różnych śladów,** wskazywanych w rozmaitych pismach osób prywatnych, lecz **ani nazwiska osób, które wzięły udział w porwaniu generała, ani miejsce, gdzie sprowadzony został okręt, lub przewieziony był generał przez granicę, dotychczas nie jest ustalone.**

Nie zważając na to, pewne organy prawicowe uważając fakt porwania gen. Kutjepowa za niezbicie ustalony, **domagają się zerwania stosunków z Sowietami.** Dziennik „La Liberte“. zwraca się do premjera Tardieu, **wzywa go do powzięcia natychmiast decyzji.** Śledztwo, według niego, ustaliło nietylko sam fakt przestępstwa, lecz i dowiodło, że **przestępcy są agentami sowieckimi. Na co więc rząd czeka, aby wypędzić ich z Francji? „Action Francaise“ oskarża policję i organa sądowe o powolność w stosunku do Sowietów i stronnicze prowadzenie śledztwa.** Zerwanie z Sowietami uważa dziennik za **punkt honoru dla Francji.**

Wypadek automobilowy premjera Tardieu

Paryż 14. 4. (PAT). Po wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby, gdy premjer Tardieu udawał się samochodem do domu, **samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem oba wozy zostały uszkodzone.** Tardieu powrócił do domu pieszo.

POLICJA ZAMĄCIŁA KOMUNISTOM ZEBRANIE.

Warszawa 14. 4. (Telef. wł.). W południe odbywało się zebranie w związku **konfekcyjno-krawieckim** przy ul. Leszno, w którem brali udział **członkowie partji komunistycznej.** Podczas obrad **weszła na salę policja i aresztowała niektórych z pośród zebranych.**

UŁATWIENIA DLA INWALIDÓW W LECZENIU ZDROJOWEM

Wskutek udostępnienia inwalidom leczenia zdrojowego na koszt Związku Kas Chorych, nie potrzebują oni zwracać się z podaniami o to leczenie do starostw, **lecz potrzebę leczenia stwierdza właściwa Kasa Chorych.**

Kasy Chorych przesyłają orzeczenia lekarskie o potrzebie leczenia zdrojowego inwalidów **wprost do Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych** w Warszawie, który **zawiadamia** inwalidów wojennych, kiedy i w jakiem zdrojowisku mają się zgłosić.

Mechanicy Forda zjeżdżają już do Rosji

Warszawa 14. 4. (Telef. wł.). W poniedziałek **przejechała przez** Warszawę **do Moskwy grupa 70 amerykańskich inżynierów, mechaników i metalowców,** którzy w towarzystwie rodzin udali się do Sowietów jako **część personalu wielkiej Koncesji Forda w Niżnym Nowogrodzie.** W skład administracji fabryki Forda wejdzie **254 pracowników,** którzy **z Bremy przez Polskę** jadą do Sowietów.

Przyspieszanie układów handlowych ze Stanami.

Warszawa 14. 4. (Telef. wł.). F. Latkowski, radca ambasady polskiej w Stanach Zjednoczonych. **wyjechał do Waszyngtonu** z instrukcjami rządu polskiego, które umożliwią ambasadzie naszej **szybkie przeprowadzenie układów handlowych między Polską a Stanami.**

Sfingowany podpis pod adresem hołdowniczym.

Warszawa. (Telef. wł.). W „Gazecie Polskiej“ z 4 b. m. zamieszczono fotografję adresu hołdowniczego Ligi Samowystarczal. Gosp., skierowanego do marsz. Piłsudskiego z okazji jego imienin. Pod kliszą **umieszczono notatkę, w której podano, że adres podpisał m. in. p. Z. Judycki, prezes** Naczelnego **Komitetu Akademickiego.** P. Judycki zwrócił się do „Gazety Warszawskiej“ z oświadczeniem, że **żadnego adresu hołdowniczego** skierowanego **do marsz. Piłsudskiego, nie podpisywał.** „Gazeta Warszawska“ w związku z tem donosi, że podobno w jednem z miast wojew. warszawskiego figurował jako członek kom. honorowego obchodu imienin marsz. Piłsudskiego **weteran z 63 roku, zmarły już w 1929 r. (!).**

———o———

Warszawa, 14. 4. (PAT) Minister rolnictwa Janta-Połczyński przyjął dzisiaj wojewodę pomorskiego Lamota.

Po zamknięciu kroniki.

WISŁA—MAKKABI 2:0.

Z okazji świąt żydowskich rozegrala wczoraj kombinowana drużyna „Wisły“ spotkanie towarzyskie z Ż. K. S. „**Makkabi**“ bijąc ją w niklym stos. **2:0** (2:0): Wisła bez Balcera i Kotlarczyka II. była o klasę lepsza od swego przeciwnika. Rezultat nie odpowiada przebiegowi gry. która była właściwie treningiem na bramkę Makkabi. bronioną skutecznie przez dobrego bramkarza.

O ochronę zalesień na Krzemionkach.

Gmina m. Krakowa przystąpiła przed paru laty do zalesienia Krzemionek i Bonarki chcąc stworzyć w ten sposób **podwaliny pod wielki park leśny.** Prace z tem związane są niesłychanie żmudne, gdyż teren przeznaczony na zalesienie przedstawia się jako lita skała wapienną powleczona bardzo cienką i jałową warstwą ziemi.

Pomimo zastosowania możliwych środków ostrożności wybuchł w dniu 24 marca na terenie obok Skały Twardowskiego **pożar wskutek zapalenia się trawy, który zniszczył w przeciągu jednej godziny koło 2.5 ha zalesień. Pastwą ognia padła kultura 3- do 5-cio letnia drzew liściastych z domieszką szpilkowych, w szczególności sosny czarnej i modrzewia, która została doszczętnie spalona.** Wobec tego trzeba będzie rozpocząć żmudną pracę na tym odcinku od początku.

Tragedję tego wypadku powiększa fakt, że pożar ten powstał wskutek **umyślnego podpalenia trawy przez okolicznych wyrostków,** którzy kilkakrotnie próbowali poprzednio w innych miejscach, jak to zeznali świadkowie, pożar wzniecić i spłoszeni przez robotników zajętych przy zalesieniach, wyzyskali chwilę odpowiednią dla wykonania niecnego zamiaru. Jest to tem boleśniejsze, że **dopuszcza się tego wandalizmu młodzież która w niedalekiej przyszłości będzie mogła sama korzystać z pięknego parku leśnego** w jaki obecne **zalesienia z pewnością się zmienią.**

Gmina zwraca się do ogółu mieszkańców z apelem, ażeby nie tylko podziwiali cuda przyrody i wysiłki pracy ludzkiej w ogrodach, parkach, plantach, zalesieniach itd. lecz przez czynną interwencję zapobiegali niszczeniu przez bezkrytyczne jednostki majątku stanowiącego własność wszystkich Krakowian.

NORMAN VENNER. 22

Nieudolny fałszerz.

— Pan wspomniał, że Artur wiedział o pańskich zamiarach? — rzuciła od niechcenia po pauzie.

Naturalnie. I to od lat całych. Wówczas w Palestynie był całkiem po mojej stronie a nawet życzył mi szczęścia. Zgadzał się na wszystko.

To coraz dziwniejsze — myślała lady Dorota. — Gdy ja wspomniałam o tem, wyglądał jakby spadł z księżyca...

Jednak głośno powiedziała jeno, że z czasem Artur snać namyślił się inaczej. O Oliwji nie chciała wcale mówić. Lecz zmieniony Artur gorąco ją zajmował. Przedewszystkiem jednak przemilczała roztropnie własne spostrzeżenia.

— Nie znajduje pan, że właściwie milszy jest niż dawniej?

— Co to, to nie. Jest mi z nim nieswojo. Byliśmy kolegami, lecz teraz pułk przestał go zajmować.

— No, z tego powodu świat by się jeszcze nie zapadł.

Zapewne... lecz i mówi całkiem jakoś inaczej. Albowiem byliśmy kolegami...

— Dopiero co zrobił pan tę uwagę.

— Tak... nie wiem jak to określić... skoro z nim mówię, coś we mnie burzy się przeciw niemu. Doprowadza mnie do pasji, bez rzeczywistego powodu. Dlatego tylko, że on właśnie jest tutaj. Jakbyśmy nie mówili już tym samym językiem, a przecie byliśmy... Dziwne.

— W samej rzeczy dziwne! Ciekawe, że ja odnoszę wprost przeciwne wrażenie. Podoba mi się obecnie bardziej niż kiedykolwiek. Jest czarujący, dużo bardziej niż przedtem. Nie sprzeczamy się już wcale, a raczej nie doszło nigdy już do sprzeczki. A przedtem prowadziliśmy ciągłą wojnę. To minęło.

— My zaczęliśmy ją na dobre.

— Niech pan będzie względniejszy, — rzekła lady Dorota. — W ostatnich czasach dużo przeszedł. A pan nie widział go całe lata. Nie może pan wymagać by ludzie byli wciąż tacy sami.

Shane zawrócił i wolno popłynęli do przystani.

— Było rozkosznie, — rzekła lady Dorota. — Woda działa na mnie kojąco... Czuję teraz w sobie dużo większą harmonję. Idę na górę do zamku. Czy pan pójdzie ze mną?

— Sam nie wiem, odpowiedział Shane. — Właściwie chciałbym pomówić z Oliwją. Czemu nie zaryzykować? Tak dalej być nie może.

Udali się w górę do zamku. Drzwi od bibljoteki stały otworem. „Wejdźmy do środka“ — rzekła lady Dorota.

Zamek wyglądał jak wymarły. Shane zadzwonił. Nikt się nie pojawił. Zadzwonił powtórnie i po dłuższym czasie ukazał się służący widocznie zmieszany i niespokojny.

— Proszę powiedzieć p. Arturthonowi, że chciałbym go zobaczyć.

Służący wypatrzył się, jakby z wahaniem co na to odpowiedzieć.

— Cóż takiego? Na co czekasz.

— Pana Arturthona niema w domu. Nikogo niema w domu. Wszyscy poszli.

— Dlaczego?

— Wypadek... nie wiem...

W tejże chwili usłyszeli zajeżdżający samochód i głos, który wydawał rozkazy. — Wolno! Ostrożnie! Gdzie lekarz?

Zmieszany gwar głosów dotarł równocześnie do wnętrza.

— Co się stało? spytała szeptem lady Dorota.

Podeszli do drzwi i wyjrzeli na dwór: samochód, grupa ludzi z odkrytemi głowami. Między nimi Jeremi z rozburzonym włosem, do żywego zmieszany i zaniepokojony. Mówił z lekarzem.

— Stało się — rzekł tenże. — Nie żyje.

Jeden ze służących szepnął parę słów lady Dorocie i oniemiała ze zdumienia. Samochód Filipa zsunął się z nasypu, i uderzył o drzewo. Lord Amlett zabił się. Po raz wtóry w krótkim przeciągu czasu tytuł przeszedł na drugiego.

Jeremi smutny i wzburzony skinął na służącego by mu wydać polecenia.

— Tak jest, jego lordowska mość, — odrzekł.

Wówczas poznał Jeremi ogrom swej odpowiedzialności. Obecnie był lordem Amlettem.

VIII.

Trudności Jeremiego wzrosły niepokojąco od chwili gdy starał się zająć stanowisko lorda Amletta. Całe stosy arkuszy czekały na podpisanie, zwlekał z tem jak długo było możliwe. Potem, wyzbywszy się wszelkich skrupułów jął kreślić setki podpisów.

— Ślicznie — twierdziła wesoło Oliwja. — Gdy Artur powróci i nie spodoba mu się podpis, będzie mógł go powtórzyć. Dobrze mu tak.

— Marna pociecha, Oliwjo. Przecie pani wie, że w gruncie rzeczy owe wszystkie podpisy to prawdziwe fałszerstwa.

— Głupstwo — odparła. Wszak pan nie ma stąd żadnego pożytku. Przeciwnie. Nie stara się pan wkręcić w cudze gniazdo.

— Dalibóg, że nie.

Potem, te rachunki! Cały stos rachunków, które mu Wilkins, jego administrator, przedstawił. Jeremi z uporem wzdragał się je przeglądnąć.

W parę tygodni po śmierci Filipa zebrała się ich cała góra, z którą należało coś począć. Bieżące wydatki zostały wprawdzie wciągane w ogólne konto administracji, lecz inaczej było ze sumami na pilne i szczególne potrzeby.

— Jeśli Wilkinsa jeszcze tem obarczę, przewącha coś niewątpliwie. O ile w najkrótszym czasie nie dostanę gotówki do ręki, będzie kres mej mądrości. Słuchaj mojej propozycji, Oliwjo. Wyfruńmy w świat we dwójkę. Ty i ja. Ogłosimy w gazetach, że lord Amlett udał się w podróż. Potem możemy się pobrać. Nikomu nic do tego.

— Kochany mój chłopaku. — odpowiedziała Oliwja, musnąwszy go ręką po włosach. — Tak w żaden sposób nie można. Musimy oboje przetrwać.

— Pomimo lady Doroty i Alac'a Shane? Jakże właściwie stoi sprawa z nimi?

— Jakto jak?

— Czy go pani... lubi?

— Tak trochę. Przecież to stary przyjaciel. Lecz proszę się tem nie martwić, nie wyjdę za niego. Powiedziałam mu to szczerze a więc rzecz skończona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.